



ŹRÓDŁOWE

ŹRÓDŁA W SZKOLE ŚREDNIEJ

ZESZYT 3.

PALESTYNA STAROŻYTNA

W ŚWIEŁLE ŹRÓDEŁ PRZEDSTAWIŁ

DR. MOJŻESZ SCHORR

PROF. UNIWERSYTETU JANA KAZIMIERZA WE LWOWIE

TREŚĆ NRU 3:

A. TEKSTY HISTORYCZNE

I. Okres przedizraelski (Kanański)

1. Najstarsza wzmianka o Hebrejczykach (Chabiri)
2. Najstarsza wzmianka o Izraelu na pomniku egipskim

II. Okres państwa Izraelskiego (1200—930)

3. Podbój Kananitów przez szczepy izraelskie
4. Wprowadzenie rządów monarchicznych
5. Król Dawid podbija ludy ościenne
6. Izrael a Fenicja

III. Okres Izraelsko-Judzki (930—722)

7. Izrael a Moab (Napis Meszy)
8. Walki między Judą a Izraelem
9. Relacja Sargona o zdobyciu Samarii, 721 r.

IV. Okres państwa Judzkiego (721—586)

- 10 a. Oblężenie Jerozolimy przez Sancheryba, króla Assyrii, w r. 701.
- 10 b. Wyprawa Sancheryba na Jerozolimę r. 701 w oświetleniu roczników asyryjskich
- 11 Ostatnie lata i upadek państwa izraelskiego
- 12 Oblężenie i zburzenie Jerozolimy (586 r.)

V. Okres Perski (538—333)

13. Cyrus zezwala Żydom na powrót do Palestyny (r. 537)
14. Pełnomocnictwo króla perskiego Artakserksesa I dla Ezrasza
15. Memorjał Żydów z Elefantyny do namiestnika perskiego w Judei 410 r.

VI. Okres Makabeuszów (167—87)

16. Zwycięskie walki pod Emmaus i Betcur

VII. Okres Rzymski (67—70 po Chr.)

17. Józef Flawiusz: Wojna żydowska przeciwko Rzymianom
 - a) Ostatnie chwile walki o niepodległość
 - b) Pożar świątyni

B. Z MÓW PROROCZYCH

I. Jerezjasz

18. Mowa po uwolnieniu Jerozolimy z pod oblężenia Sancheryba
19. Czasy Mesjasza

II. Jeremiasz

20. Wizja spustoszenia kraju

III. Ezechiel

21. Wizja zmartwychwstania narodu (t. zw. wizja kości)

IV. Deutero-Jerezjasz

22. Powołanie Cyrusa jako wybawcy narodu żydowskiego
23. Odbudowa Jeruzalemu

C. Z LITERATURY DYDAKTYCZNEJ

I. Z księgi przysłów Salomona

24. Wskazówki życia dla młodzieńca
25. Prawdy życiowe (Aforyzmy)

II. Z księgi Ijoba

26. Nicność życia
27. Refleksje o minionem szczęściu

D. PRAWO

28. Normy prawa karnego
29. Normy prawa etycznego
30. Prawo roku jubileuszowego (jobel)
31. Prawo wojenne

KRAKÓW — 1926.

NAKŁADEM KRAKOWSKIEJ SPÓŁKI WYDAWNICZEJ

DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI W KRAKOWIE.

2096

UP - Kraków BG



1050309660

PALESTYNA STAROŻYTNA

W ŚWIETLE ŹRÓDEŁ PRZEDSTAWIŁ

DR. MOJŻESZ SCHORR

PROF. UNIwersYTETU JANA KAZIMIERZA WE LWOWIE

M. 548/4.3
A. TEKSTY HISTORYCZNE.

I.

2096 OKRES PRZEDIZRAELSKI (KANANEJSKI).

1. Najstarsza wzmianka o Hebrejczykach (Chabiri).

List Abdi-Chepa, namiestnika Jeruzolimy, do Amenofisa IV, króla Egiptu.

W r. 1887 odkryto w El-Amarna, na południu od Kairu, archiwum dyplomatycznej korespondencji między dwoma faraonami egipskimi, Amenofisem III (1411—1375) i Amenofisem IV (1375—1361) a różnymi władcami państw przedniej Azji, jak Assuru, Babelu, Chetta i in. Między innymi są tam listy urzędników egipskich i udzielnych książąt w Palestynie, która w tym czasie była prowincją egipską. Urzędnicy użalają się na pograniczne szczepy koczownicze, po tamtej stronie Jordanu, które wdzierają się w głąb kraju. Szczepy te określone są nazwą Chabiri — Hebrejczycy, bibl. *Ibrim*, których odłamem byli Izraelci. Cały zbiór listów tych, pisanych klinowem pismem, a w języku babilońskim, na tabliczkach glinianych, wydał ostatnio w transkrypcji i tłumaczeniu niemieckiem J. A. Kundt z o n, *Die El-Amarna-Tafeln*. Lipsk. 1907. (*Vorderasiatische Bibliothek* II).

Do króla, mego pana, mów: Tak (mówi) Abdi-Chepa Twój sługa: Do nóg mego pana, króla, padłem siedem razy i jeszcze raz siedem razy. Cóż uczynilem królówi memu Panu? Oczernia się mnie przed królem, moim Panem (w ten sposób): «Abdi-Chepa odpadł od króla, od Pana swego». Patrzaj, nie mój ojciec, nie moja matka osadzili mnie na tem miejscu. — Potężna ręka króla wprowadziła mnie w dom ojca mego¹: Jak miałbym popełnić grzech wobec króla? Dopóki król, Pan mój, żyć będzie, będę mawiał do urzędników króla: Dlaczego lubicie Chabiru, podczas gdy nienawidzicie władców kraju tego? Tak oczernia mnie się przed królem, Panem moim! Ponieważ ja powiadam: «Opadły kraje króla, Pana mego», oczernia się mnie przed królem, Panem moim. Niechaj wie o tem król, mój Pan: Po ustanowieniu załogi przez króla, Pana mego, wszystkie je wziął Enchammu... Egipt [kraj?] króla, mego Pana. Niema załogi. Niechaj się troszczy król o swój kraj! [Zaprawdę] niechaj się troszczy król o swój kraj! Zniszczone są ziemie króla. Ilimilku niszczy cały kraj króla. Niechajże się troszczy król o swój kraj. Powiadam: «Chcę wstąpić do króla, Pana mego² i chcę widzieć oczy króla, Pana mego. Jednak nienawiść do mnie jest potężna i nie mogę wstąpić do króla, Pana mego. Niechajże więc król raczy posłać załogę, a ja wstąpię i zobaczę oczy króla, Pana mego. Dopóki król, Pan mój żyje i dopóki wychodzą urzędnicy, tak długo będę mówił: «Giną ziemie króla, mego Pana». Oni (jednak) nie słuchają mego wołania. Giną wszyscy regenci, niema dla króla, Pana mego, (więcej) regentów³. Niechaj król

¹ T. zn. tam mnie ustanowiła księżciem, gdzie i mój ojciec panował.

² T. zn. chcę przybyć do Egiptu i stanąć przed królem.

³ T. zn. namiestnicy zdradzają interesa Faraona.

zwróci swój wzrok na luczników, niechaj ruszą lucznicy króla, Pana mego. Nie zostaną bowiem dla króla żadne ziemie. Chabiru łupią wszystkie kraje króla. Jeśli lucznicy będą w tym roku, zostaną (*ocalone*) kraje króla, Pana mego. Jeśli zaś luczników nie będzie, stracone będą ziemie króla, Pana mego.

Do pisarza tablic króla, Pana mego. Tak rzecze Abdi-Chepa, twój sługa: Zaniesł słowa piękne do króla, mego Pana: Giną wszystkie ziemie króla, Pana mego.

2. Najstarsza wzmianka o Izraelu na pomniku egipskim.

Napis Mernefty (1225—1215 przed Chr.).

Na ścianach świątyni w Tebach wyryty jest hymn zwycięski na cześć Mernefty z powodu pokonania Libijczyków i ludów nadmorskich. Końcowy ustęp hymnu mówi o pogromieniu szczepów syryjskich i palestyńskich, które zrzucić usiłowały jarzmo egipskie.

Książęta korzą się i błagają o pokój

Nikl nie podnosi głowy między «dziewięciu sukami»¹

Spustoszona jest Libja, uśmierzony Chetta²

Zdobyty Kanaan ze złem wszelakiem.

W niewolę pędzony Askalon, ujęty Gezer³, zniszczony Jenoaam

Izrael⁴ — ludzi jego jest mało

Charu (*Syrja*) stała się jak wdowa⁵ dla Tameri (*Egiptu*)

Wszystkie kraje — zjednoczone w pokoju.

II.

OKRES PAŃSTWA IZRAELSKIEGO (1200—930 PRZED CHR.).

3. Podbój Kananitów przez szczepy izraelskie.

(Ks. Sędziów⁶, rozdz. 1).

...I pociągnął Juda wraz z bratem swym Szymonem i pobili Kananitów osiadłych w Cefath i podali je zakłęciu; przeto nazwano imię miasta tego Chorima. Poczem zdobył Juda Gazę i pogranicze jej i Askalon i pogranicze jego i Ekron⁷ i pogranicze jego. I był Wiekuisty z Juda tak, że wziął krainę górską w posiadanie. Jednak nie zdołał wypędzić mieszkańców doliny, posiadali bowiem wozy żelazne... Wszakże Jebusytów, mieszkańców Jeruzalemu, nie mogli wypędzić Benjaminscy. I tak pozostali Jebuscy wśród Benjaminscy aż po dzień dzisiejszy⁸... I wyruszył też dom Józefa ku Bet-El, a był Wiekuisty z nim... Nie wypędził też Manasse (*mieszkańców*) Bet-Szean i osad jego przyległych ani z Taanak i osad przyległych, ani mieszkańców Doru i osad przyległych, ani mieszkańców Ibleamu i osad przyległych, ani mieszkańców Megidda

¹ Określenie koczowniczych szczepów półwyspu synajskiego.

² T. j. państwo Chettytów, sięgające wtedy w głąb Syrii.

³ Miasto na północ od Jerozolimy.

⁴ Pisane *l-s(i)-r'-a-r(l)*. Pismo egipskie nie posiada znaku na głoskę *l*.

⁵ Gra wyrazów (*Charu* «Syrja» — *charu* «wdowa»).

⁶ Przy tłumaczeniu tekstów biblijnych posługiwałem się tłumaczeniem polskim I. Cylk o w a.

⁷ Gaza, Askalon, Ekron — miasta filistyńskie.

⁸ *Po dzień dzisiejszy* wskazuje, że rozdział ten pochodzi z czasów przed usunięciem Jebusytów z Jerozolimy przez Dawida (II Sam. 5, 4—9).

i osad przyległych. I tak zdołał Kananita zatrzymać siedziby w tej okolicy. Gdy jednak wzmógł się Izrael, uczynił Kananitę holdowniczym, wypędzić ich wszakże nie zdołał...

4. Wprowadzenie rządów monarchicznych.

(I Sam. 8, 1—22).

Ale gdy zestarzał się Samuel, ustanowił synów swoich sędziami nad Izraelem. Nazwał się zaś pierworodny syn jego Joel, a drugi Abija; sprawowali oni sądy w Beerszeba¹. Wszakże nie postępowali synowie jego drogami jego; skłaniali się ku korzyści, brali datki i wypaczali prawo. Zgromadzili się tedy wszyscy starsi Izraela i udali się do Samuela do Ramy. I rzekli do niego: Oto tyś się zestarzał, synowie zaś twoi nie postępują drogami twojemi; ustanów tedy króla nad nami, aby nas sądził, jak to bywa u wszystkich narodów. I nie podobało się to w oczach Samuela, gdy rzekli: Daj nam króla, aby nas sądził! I modlił się Samuel Wiekuistemu. Wiekuisty jednak polecił Samuelowi: Usluchaj głosu ludu we wszystkim, czego żądają od ciebie! Albowiem nie tobą wzgardzili, lecz Mną wzgardzili, abym więcej nie panował nad nimi. Najzupełniej tak jak postępowali od onego dnia, którego ich wywiodłem z Egiptu, aż po dzień dzisiejszy, porzucając Mnie, a służąc bogom cudzym, postępują też i z tobą. Otóż teraz wysłuchaj głosu ich! Wszakże nie zaniedbuj ostrzec ich usilnie, a oznajmić im prawo króla, który ma panować nad nimi. I tak powtórzył Samuel wszystkie słowa Wiekuistego ludowi, który zażądał króla od niego. I rzekł: Oto prawo króla, który ma panować nad wami: Synów waszych brać on będzie, aby ustanowić ich przy powozie i przy rumakach swoich, aby biegali przed powozem jego. I aby ustanowić ich sobie na tysiączników i pięćdziesiątników, i aby uprawiali rolę jego i sprzątały żniwo jego, i aby przygotowali mu rynsztunki jego wojenne i zaprzęgi jego wozów. Córki zaś wasze zabierze na perfumiarki i kucharki i piekarki. Najprzedniejsze też pola i winnice i oliwnice wasze zabierze, a odda je sługom swoim. Na wysiewy i na winobranie wasze nałoży dziesięcinę, a odda je dworzanom i sługom swoim. Sługi wasze i służebnice i dobór młodzieży waszej i osły wasze zabierze, i zużytkuje przy gospodarstwie swoim. Na trzody wasze nałoży dziesięcinę, a wy sami będziecie sługami jego. I będziecie wołali z powodu króla waszego, którego wybierzecie sobie, a nie wysłucha was Wiekuisty dnia onego. Nie chciał jednak lud słuchać rady Samuela, i zawołali: Nie, lecz król będzie nad nami! Abyśmy byli i my jak wszystkie inne narody, i aby nas sądził król nasz, i aby przewodniczył nam, a prowadził wojny nasze. I wysłuchał Samuel wszystkie słowa ludu i powtórzył je w uszy Wiekuistego. I rzekł Wiekuisty do Samuela: Wysłuchaj żądania ich, a ustanów im króla! Wtedy rzekł Samuel do mężów Izraela: Wróćcie każdy do siedziby swojej.

5. Król Dawid podbija ludy ościenne.

(II Sam. 8, 1—15).

I stało się następnie, że pobił Dawid Filistynów i upokorzył ich; i odebrał Dawid cugle stolicy z ręki Filistynów. Pobiał nadto Moabitów

¹ Miasto graniczne w południowej Palestynie.

i rozmierzył ich sznurem, każąc im pokłaść się na ziemi. Po dwa sznury wymierzył dla skazania na śmierć, a po pełnym sznurze dla zachowania przy życiu. I tak stali się Moabici poddanymi Dawida, składającymi haracz. Następnie pobił Dawid Hadadezera, syna Rechoba, króla Coby¹, gdy właśnie szedł, aby przywrócić władzę swoją nad rzeką Eufrat. Zabrał mu Dawid tysiąc siedemset wozów i dwadzieścia tysięcy pieszych; wszystkie też konie zaprzęgowe kazał. Dawid okuliwić, a zostawił z tego tylko sto koni. Gdy zaś nadciągnęli Aramejczycy² z Damaszku na pomoc Hadadezerowi, królowi Coby, poraził Dawid z pośród Aramejczyków dwadzieścia i dwa tysiące ludzi. I poustawiał Dawid załogi w Aram Damasceńskim, i tak stali się Aramejczycy poddanymi Dawida, składającymi haracz. I dopomagał Wiekuisty Dawidowi dokądkolwiek się zwracał. Zabrał również Dawid tarcze złote, należące do sług Hadadezera, i sprowadził je do Jeruzolimy. Z Betach też i z Berothai, miast Hadadezera, zdobył król Dawid miedzi mnóstwo wielkie. Gdy jednak usłyszał Toi, król Hamatu, że rozbił Dawid całą potęgę Hadadezera, wyprawił Toi Jorama, syna swego, do króla Dawida, aby go pozdrowił i złożył mu życzenia z powodu walki jego z Hadadezerem i zwycięstwa nad nim — Hadadezer toczył bowiem ustawiczną wojnę z Toim — przyrzeciem (*Joram*) przyniósł naczynia srebrne i naczynia złote i naczynia z kruszcu. I te poświęcił król Dawid Wiekuistemu wraz ze srebrem i złotem, które już poświęcił z lupu zebranego od wszystkich narodów, które podbił, od Aramu, Moabu, Amonitów, Filistynów, Amalekitów i z tego, co zdobył od Hadadezera, syna Rechoba, króla Coby. I tak zdobył sobie Dawid sławę po powrocie swoim, gdy mianowicie pobił Aramejczyków w dolinie solnej w liczbie ośmiastu tysięcy. I poustawiał w Edomie załogi, tak że wszyscy Edomici zostali poddanymi Dawida. I dopomagał Wiekuisty Dawidowi dokądkolwiek się zwracał. I tak panował Dawid nad całym Izraelem, a wymierzał Dawid prawo i sprawiedliwość całemu swojemu ludowi.

6. Izrael a Fenicja.

Salomon a Chiram, król Tyru.

(I. Ks. Królów 5, 15—32).

I wysłał Chiram, król Coru³, sługi swoje do Salomona; słyszał bowiem, że pomazano go na króla w miejsce ojca jego — przyjacielem Dawida był mianowicie Chiram po wszystkie dni — posłał tedy Salomon do Chirama, aby mu powiedzieć: Tobie samemu wiadomo, że ojciec mój, Dawid, nie zdołał zbudować przybytku imieniu Wiekuistego, Boga swojego, z powodu wojen, któremi go otaczali, aż podał ich Wiekuisty pod stopy nóg jego. Otóż teraz uczynił mi Wiekuisty, Bóg mój, pokoju ze wszech stron, tak, że nie mam przeciwników, ani spolkania złowrogiego. Umyśliłem tedy zbudować przybytek imieniu Wiekuistego, Boga mojego, jako zapowiedział Wiekuisty Dawidowi, ojcu mojemu, gdy rzekł: Syn twój, którego postanowię miasto ciebie na stolicy twojej, ten zbuduje przybytek imieniu Mojemu. Rozporządź tedy, aby mi naćcinano cedrów na Libanie, a niechaj przylączą się słudzy moi do sług twoich;

¹ Coba — państwko w Syrji.

² Aram brzmi ogólna nazwa Syrji.

³ T. j. Tyru.

wynagrodzenia zaś udzieli ci zupełnie jak oznaczysz. Wiadomo ci bowiem, że niema wpośród nas¹ nikogo, któryby potrafił ścinać budulec tak jak Sydończycy. A gdy usłyszał Chiram słowa Salomona ucieszył się bardzo, i zawołał: Błogosławiony dziś Wiekuisty, który dał Dawidowi syna mądrego, aby panował nad ludem tym licznym! Posłał tedy Chiram do Salomona, aby mu oświadczyć: Słyszałem, o co do mnie posłałeś. Uczynię też zadość całemu żądaniu twojemu co do drzew cedrowych i cyprysowych. Słudzy moi sprowadzą je z Libanu do morza, poczem każę je złożyć w tratwy na morzu aż na miejsce, które mi oznaczysz; tam je rozbije, a ty je zabierzesz. Ze swej strony uczynisz też zadość żądaniu mojemu, dostarczając żywności domowi mojemu. I tak dostarczał Chiram Salomonowi drzew cedrowych ile ich zażądał. Salomon zaś dał Chiramowi dwadzieścia tysięcy kor pszenicy, jako żywność dla jego domu, i dwadzieścia kor oliwy wytłoczonej. Tyle dostarczał Salomon Chiramowi rok rocznie. A Wiekuisty obdarzył mądrością Salomona, jako mu przyrzekł, i był pokój między Chiramem a Salomonem, i zawarli przymierze ze sobą. I kazał pobrać król Salomon pańszczyźnianych z całego Izraela trzydzieści tysięcy ludzi. Z tych wysyłał na Liban po dziesięć tysięcy co miesiąc naprzemian; jeden miesiąc przebywali na Libanie, a dwa u siebie w domu — Adoniram zaś zawiadywał tu pańszczyzną. Miał też Salomon siedmdziesiąt tysięcy trażarzy i ośmdziesiąt tysięcy łamiących kamienie w górach. Oprócz urzędników ustanowionych przez Salomona nad robotą — trzy tysiące trzysta zawiadujących ludem, wykonywającym robotę. I rozkazał król, aby lamano kamienie wielkie, kamienie ciężkie, na założenie podwalin domu, kamienie ciosowe. Ciosali tedy budowniczowie Salomona i budowniczowie Chirama i Gebalici² i przygotowali drzewo i kamienie na budowę przybytku.

III.

OKRES IZRAELSKO-JUDZKI (930—722).

7. Izrael a Moab.

Napis Meszy, króla Moabu.

Napis ten (odkryty w r. 1868) pochodzi z połowy IX w. przed Chr., w piśmie fenickiem, a języku moabickim, i kreśli z punktu widzenia Moabitów walki między królami Izraela Omrim i Achabem a królami Moabu, opisane w II księdze *Królów* (3, 4—27).

Jam jest Mesza, syn Kemosz-bone, król Moabu, Dajbonita³. Ojciec mój panował przez 30 lat nad Moabem, a jam objął królowanie po mym ojcu. I usypałem ten oto pagórek (*bogu*) Kemoszowi w Karcha, bo mi [*użyczył*] pomocy i wybawił mnie z rąk wszystkich królów, a dał mi doczekać pociechy z (*upadku*) mych wrogów.

Omri był królem Izraela i przez wiele lat upokarzał Moabitów, gdyż Kemosz⁴ gniewał się ciągle na swój kraj. Po Omrim wstąpił na tron syn jego⁵ i rzekł również: chcę upokorzyć Moab! Tak powiedział za mego panowania, lecz ja miałem pociechę na nim i na jego domu i Izrael zginął zgonem wiecznym. A Omri zajął był cały kraj od Me-

¹ T. j. Izraelitów.

² T. j. mieszkańcy miasta Gebal w Fenicji.

³ T. zn. rezydujący w mieście Dajbon (bibl. *Dibon*).

⁴ Główne bóstwo Moabu.

⁵ T. j. Achab (887—854).

daby i mieszkał tam przez wszystkie dni swego życia i przez połowę dni życia swych synów, razem lat 40. I to za moich dni oddał Kemosz ten kraj (*mnie*) zpowrotem. Wówczas zbudowałem Baal-Meon i urządziłem tam cysterny. Potem zbudowałem Kirjathon.

A ludzie z pokolenia Gad mieszkali w kraju Ataroth¹ od wieków; wtedy odbudował sobie król Izraela Ataroth. Walczyłem z tem miastem, zająłem je i wygładziłem całą ludność miasta, umiłowanie oczu dla Kemosza i Moabu. I zabrałem stamtąd ołtarz boga Dauda i zawlokłem go do Kerijot przed Kemosza i osadziłem tamże² ludzi z Srn (*Szaron*) i Machrat.

I rzekł do mnie Kemosz: Idź i zabierz Izraelowi Nebo³. I poszedłem w nocy i obległem je od brzasku jutrzni do południa. Zdobyłem je, wymordowałem mieszkańców razem: 7.000 mężczyzn... i kobiet... i niewolnic, gdyż poświęciłem je (*miasto*) [*bogini*] Isztar-Kemosz. Potem zabrałem stamtąd sprzęty Jahwego i zawlokłem je przed Kemosza. Król Izraela zaś odbudował na nowo Jahac⁴ i mieszkał tam podczas wojny ze mną. Lecz wygnał go Kemosz przedemną. I wyznaczyłem z pośród Moabu 200 mężów, wybranych rycerzy wszystkich, i powiodłem ich na zdobycie Jahacu, zdobyłem je (*miasto*), by je przyłączyć do Dajbonu. Zbudowałem Karchah, zbudowałem mur około parku i mur twierdzy i zbudowałem bramy jego (*miasta*) i wieże, i wystawiłem pałac królewski i urządziłem obie cysterny pośrodku miasta. A nie było studni w mieście w Karchah, więc rzekłem do całego ludu: «Niechaj każdy wykopie sobie studnię w swoim domu». I kazałem przy pomocy jeńców z Izraela sypać wały dokoła Karchah.

I zbudowałem Aroer, i zrobiłem szosę wzdłuż rzeki Arnon. I zbudowałem Bamot, gdyż zburzone zostało. I zbudowałem Becer, gdyż w zgłiszczach legło... I panowałem jako król... w miastach, które przywróciłem krajowi...

8. Walki między Judą a Izraelem.

Zajęcie Jerozolimy przez Joasza, króla izraelskiego.

(II ks. Królów 14, 8—16).

Wtedy wyprawił Amacjasz⁵ posłów do Joasza⁶, syna Jehoa-chaza, syna Jehy, króla izraelskiego, aby mu powiedzieć: Zabierz się, abyśmy się zmierzili osobiście! Na to posłał Joasz, król izraelski, do Amacjasza, króla judzkiego, i kazał oświadczyć: Cierń libański posłał do cedru na Libanie temi słowami: Oddaj córkę twą synowi mojemu za żonę. Ale zwierz dziki na Libanie przeszedł po cierniu i stratował go. Ponieważ pobiełeś szczęśliwie Edomitów, uniosło cię serce twoje. Zadowolaj się twą chwałą, a pozostań w domu! Czemu chcesz wyzywać zło, abyś upadł ty i Juda wraz z tobą? Amacjasz jednak usłuchać nie chciał. Naciągnął tedy Joasz, król izraelski, i zmierzili się osobiście, on i Amacjasz, król judzki, w Betszemesz, należącym do Judy. I porażony został Juda przez Izraela, tak że schronił się każdy do namiotu

¹ Bibl. *Attarot* na wschód od morza Martwego.

² T. j. w Atarot.

³ Miasto po tamtej stronie Jordanu, w dawnej dzielnicy Rubena.

⁴ Miasto na pograniczu Moabu i Rubenitów.

⁵ Król Judy (796—782).

⁶ Król Izraela (797—781).

tów swoich. Amacjasza zaś, króla judzkiego, syna Joasza, syna Achazjasza, ujął Joasz, król izraelski, w Betszemesz; poczem przybył do Jerozolimy i uczynił wyłom w murze jerozolimskim od bramy Efraima aż do bramy narożnej, na czterysta lokci. A zabrawszy wszystko złoto i srebro i wszystkie naczynia, znajdujące się w przybytku Wiekuistego i w skarbcach pałacu królewskiego, a nadto zakładników, powrócił do Samarji. A co do innych spraw Joasza, których dokonał, i czynów jego dzielnych i wojny jego z Amacjaszem, królem judzkim, spisano to wszak w księdze dziejów królów izraelskich¹. I spoczął Joasz przy ojcach swoich i pochowany został w Samarji przy królach izraelskich. I objął rządy syn jego, Jerobeam, miasto niego.

9. Relacja Sargona (722—705) o zdobyciu Samarji, stolicy państwa izraelskiego (721 przed Chr.).

Napis umieszczony na ścianach pałacu w Khorsabad (koło Ninii) kreśli pochód na Syryję i Palestynę.

Od początku mego panowania do 15-go roku moich rządów białem Chumbanigasza z Elamu w okolicy miasta Dur-ilu. Samarję oblegałem i zdobyłem ją. 27.290 ludzi, tamże mieszkających, uprowadziłem, 50 wozów wybrałem wśród nich, a resztę kazałem zostawić na miejscu (?). Osadziłem nad nimi mojego komendanta i nałożyłem na nich podatki tej wysokości, jakie płacili poprzedniemu królowi...

IV.

OKRES PAŃSTWA JUDZKIEGO (721—586).

10 a. Oblężenie Jerozolimy przez Sancheryba, króla Assyrii w r. 701.

(II ks. Królów 18. 13—37; 19, 1—20, 32—37).

Czternastego roku króla Chizkjasza² wyruszył Sancheryb, król asyryjski, przeciw wszystkim miastom judzkim warownym i zdobył je. Posłał tedy Chizkjasz, król judzki, do króla asyryjskiego, do Lachisz³, i kazał powiedzieć: Zgrzeszyłem, odstąpi odemnie; co nałożysz na mnie, poniosę. Nałożył tedy król asyryjski na Chizkjasza, króla judzkiego, trzysta talentów srebra i trzydzieści talentów złota. I oddał Chizkjasz całe srebro, znajdujące się w przybytku Wiekuistego i w skarbcach pałacu królewskiego. Onegoż czasu odłamał Chizkjasz z podwoi przybytku Wiekuistego i ze słupów, które pokrył był sam Chizkjasz, król judzki, złotem, i oddał je królowi asyryjskiemu. Poczem wyprawił król asyryjski Tartana, Rabsarysa i Rabszakę z Lachisz do króla Chizkjasza z wojskiem potężnym do Jerozolimy. I naciągnęli i przybyli do Jerozolimy; przybywszy zaś, stanęli u wodociągu górnego stawu, przy drodze do pola foluszników. I wezwali króla. Wyszedł tedy do nich Eljakim, syn Chilkjasza, przełożony pałacu, i Szebna, sekretarz stanu, i Joach, syn Asafa, kanclerz. I rzekł do nich Rabszake: Powiedźcie też Chizkjaszowi: Tak rzecze król wielki, król asyryjski: Cóż znaczy ta ufność, którą ukazujesz? Mniemasz, że samo słowo ust jest zamysłem i potęgą wojenną; ale teraz na kim właściwie polegasz, żeś się zbun-

¹ Są to urzędowe roczniki królów, na które autor (prorok) często się powołuje i z których czerpał notatki o wypadkach politycznych.

² Chizkjasz, król Judy panował 719—686.

³ Miasto w Judei (dziś Tell-el-hesi).

tował przeciw mnie? Otóż polegasz na owej lasce trzciny nadłamanej, na Egipcie, która, gdy się oprze kto o nią, wnika w dłoń jego i przebija ją. Takim Faraon dla wszystkich, którzy polegają na nim. A jeśli powiecie nam: Na Wiekuistym, Bogu naszym, polegamy, — czyż to nie ten sam, którego wyżyny i ołtarze Chizkjasz zniósł, mówiąc do Judy i Jerozolimy: Tylko przed ołtarzem tym korzyć się wam w Jerozolimie! A teraz chceś współzawodniczyć z panem moim, z królem asyryjskim, a dam ci dwa tysiące koni, czy w stanie będziesz wsadzić jeźdźców na nie. I jakże chcesz odprawić namiestnika, jednego ze sług pana mojego najniższych, a polegać na Egipcie dla wozów i jezdnych? A zresztą, czyżem wbrew woli Jahwego (*Wiekuistego*) wyruszył przeciw miejscu temu, abym je zburzył? Jahwe rzekł do mnie: Wyruszysz przeciw ziemi tej, a zburzysz ją! Rzekł tedy Eljakim, syn Chilkjasza, i Szebna i Joach do Rabszaki: Zechciej rozmawiać ze sługami twymi po aramejsku¹, bo my rozumiemy, a nie rozmawiaj z nami po judzku² przed ludem tym, znajdującym się na murze. I rzekł do nich Rabszake: Czy to do pana twego, albo do ciebie wysłał mnie pan mój, abym powiedział słowa te? Czy nie raczej do ludzi, co siedzą na murze, aby żywili się kałem. a pili mocz swój wraz z wami? I stanął Rabszake i zawołał głosem doniosłym po judzku, i oświadczył, i rzekł: Słuchajcie słów króla wielkiego, króla asyryjskiego! Tak rzecze król: Niechaj nie zwodzi was Chizkjasz, bo nie zdoła ocalić was z mocy jego. A niechaj nie czyni wam Chizkjasz nadziei w Wiekuistym, mówiąc: Ocalić, ocali was Wiekuisty, a nie będzie oddane to miasto w moc króla asyryjskiego. Nie słuchajcie Chizkjasza! Bo tak rzecze król asyryjski: Zawrzyjcie ze mną przyjaźń, a wyjdźcie do mnie, a pożywajcie każdy z winnicy swojej i każdy z figowego drzewa swojego, a pijcie każdy wodę z krynicy swej. Aż przyjdę a zabiorę was do ziemi podobnej do ziemi waszej, do ziemi zboża i moszczu, do ziemi chleba i winnic, ziemi oliwników i oliwy i miodu, a będziecie żyli a nie umierali. A nie słuchajcie Chizkjasza, gdy zwodzić was będzie, mówiąc: Wiekuisty ocali nas! Alboż ocalili bogowie (*innych*) ludów, każdy ziemię swoją z ręki króla asyryjskiego? Gdzież byli bogowie Chamatu i Arpadu³, gdzie bogowie Sefarwaim, Heny i Iwy, i czy ocalili Samarię z ręki mojej? Któreż to ze wszystkich bóstw tych ziem ocaliły kraj swój z ręki mojej, żeby ocalić miał Jahwe (*Wiekuisty*) Jerozolimę z ręki mojej? Lud wszakże milczał i nie odpowiedzieli mu słowa, bo rozkaz był króla taki: Nie odpowiadajcie mu. I przyszedł Eljakim, syn Chilkjasza, przełożony pałacu, i Szebna, sekretarz, i Joach, syn Asafa, kanclerz, do Chizkjasza z rozdartemi szaty i powtórzyli mu słowa Rabszaki.

10 b. Wyprawa Sancheryba na Jerozolimę r. 701 w oświetleniu roczników assyryjskich.

(*Keilinschriftliche Bibliothek II, str. 80*).

Trzeci mój pochód był skierowany do kraju Chetytów⁴. Obawa przed moim blaskiem rzuciła na ziemię Lullego, króla Sydonu, uciekł

¹ Język aramejski był wówczas językiem dyplomatycznym w przedniej Azji. ² T. j. po hebrajsku. ³ Miasta w Syrii.

⁴ W tym okresie kraj Chettytów oznacza Syrię północną i Palestynę.

daleko na morze i umarł. Miasta: Wielki i Mały Sydon, Bit-zitte, Sاریptu, Machalliba, Ušù, Akzibi, Akkù¹; ogromne jego place, opatrzone potężnymi murami, dobrze zaprowiantowane i zaopatrzone wodą, miasta garnizonowe obalila groza broni pana mego, Assura, ukorzyły się one pod nogi moje. Tubaala osadzilem na tronie królewskim nad nimi i włożyłem nań haracz i daninę dla skarbu mego, rok rocznie, bezustannie. Minchimmu z Samsimuruna, Tubaal z Sydonu, Abdiliti z Arwadu, Urumilki z Byblosu, Puduel z Bit-Ammana, Kammusunadbi z Moabu, Malikramu z Edonu — wszyscy oto królowie kraju Amurru² przynieśli mi bogate dary jako ciężką daninę po raz czwarty i ucalowali nogi moje.

Sydkę, króla Askalonu, który nie poddał się pod moje jarzmo, jego bogów rodzinnych, jego samego, jego żonę, córki i synów, jego braci i krewnych ze strony ojca zabrałem do niewoli do Assyrii, a w jego miejsce osadzilem na tronie Askalonu Szarru-Ludari, syna poprzedniego króla, Rukibte. Składanie haraczu, jako podarunek dla mojej władzy, nałożyłem na niego i on był mi posłuszny.

Potem oblegałem Bit-Daganna, Jaffę, Banâ-Barka i Azuru, miasta Sydk, które mi się wczas nie poddały, zdobyłem je i złupiłem.

Namiestnicy, panowie i lud Amkarruna³, którzy Padiego, króla swego, będącego lennikiem Assyrii, okuli w kajdany i oddali w ręce Chizkjasza, króla Judy⁴, w wrogim zamiarze — z powodu zbrodni, której się dopuścili, drżeli w swoim sercu. Połączyli się z nimi królowie Mucur (*Egiptu*), oraz lucznicy i wozy wojenne króla Melucha⁵, a zastępy bez liku przybyły im z pomocą. Na równinie Altakù ustawili się w szyku bojowym i ostrzyli swą broń. Z pomocą pana mego, Assura, stanąłem do walki z nimi, i zadałem im klęskę. Dowódcę rydwanów i synów króla Mucuru, oraz dowódcę wozów wojennych króla Melucha wzięłem wśród walki żywcem do niewoli. Miasta: Altaku i Tamnę oblegałem, zdobyłem i złupiłem.

Zbliżyłem się do Amkarruna. Naczelników i panów, którzy zbrodnie popełniali, zabiłem. Ich trupy powiesiłem na murze miejskim. Mieszkańców tego miasta, którzy zbrodni i uczynków godnych przekleństwa się dopuścili, uważałem za jeńców. Pozostali zaś, którzy trzymali się zdala od zbrodni, którym wina nie dala się udowodnić, kazałem uwolnić. Padiego, króla ich, wyprowadziłem z Jerozolimy i osadziłem go na tronie nad nimi. Na niego nałożyłem też haracz dla mego skarbu.

Chizkjasz, król Judy, nie chciał się poddać pod moje jarzmo, więc oblegałem 46 warownych jego miast, oraz mniejsze miasteczka w ich otoczeniu bez liku i zdobyłem je zapomocą niszczącej siły moich taranów i szturm machin oblężniczych, (*przy pomocy*) walk piechoty, min i wylomów w murach. 200.150 ludzi małych i dorosłych, mężczyzn i kobiety, konie i muły, osły, wielbłądy, woły i owce, bydła tego bez miary wyprowadziłem z miast jego i uważałem to wszystko za łup wojenny. Jego samego (*Chizkjasza*) zamknąłem jak ptaka w klatce, w Jerozolimie, jego stolicy. Miasto jego otoczyłem okopami, i każdego, który

¹ Miasta na wybrzeżu morza Śródziemnego w północnej części Palestyny.

² T. j. Palestyny. ³ Bibl. Ekron, miasto filistyńskie.

⁴ Assyr. brzmienie: *Chazakijau sza mat Jaudi*. ⁵ Kraina arabska.

wychodził z bram, karalem. Jego miasta, zdobyte i złupione, oderwałem od jego państwa i oddałem je Mitinti, królowi Asdod, Padiemu, królowi Amkarruna i Sil-bel, królowi Gazy, i tak zmniejszyłem jego kraj. Do danin poprzednich, co roku płatnych, dodałem jeszcze nową, jako podarunek dla mego panowania i nałożyłem to na nich. Trwoga przed moim blaskiem powaliła na ziemię Chizkjasza, a Urbi¹ i piękni żołnierze, sprowadzeni dla wzmocnienia obrony stolicy Jeruzolimy, pierzchli. Wraz z 30 talentami złota odesłał za mną do Niniwe, stolicy mojej, 800 talentów srebra i drogich kamieni, szminkę, łoża z kości słoniowej, krzesła tronowe z kości słoniowej, skórę i kość słoniową, drzewo uszu i urkarinu, wszystkie możliwe cenne dary, jakoteż swe córki, swe damy pałacowe, muzykantów i muzykantki. Swych posłańców wysłał również dla wręczenia haraczu i złożenia mi holdu.

11. Ostatnie lata i upadek państwa izraelskiego.

(II Ks. Królów 15, 17—32; 17, 1—6).

Roku trzydziestego dziewiątego Azarji, króla judzkiego², objął rządy Menachem³, syn Gadiego, nad Izraelem, a panował dziesięć lat w Samarii. I czynił co niegodziwem było w oczach Wiekuistego, nie odstępował od grzechów Jerobeama, syna Nebata, którymi uwiódł Izraela, po wszystkie dni swoje. A gdy napadł Pul⁴, król asyryjski, na kraj, dał Menachem Pulowi tysiąc talentów srebra, aby ręce jego były przy nim i by utwierdził królestwo w ręku jego. Wydobył zaś Menachem pieniądze te od Izraelitów, mianowicie od wszystkich możliwych mieniem, aby je oddać królowi asyryjskiemu; po pięćdziesiąt szekli srebrem przypadło od każdego. I tak wrócił król asyryjski i nie pozostał tam dłużej w kraju. A co do innych spraw Menachema i wszystkiego, czego dokonał, spisano to wszak w księdze dziejów królów izraelskich. I spoczął Menachem przy ojcach swoich i objął rządy syn jego, Pekachja⁵, miasto niego. Pięćdziesiątego roku Azarji, króla judzkiego, objął rządy Pekachja, syn Menachema, nad Izraelem, a panował w Samarii dwa lata. I czynił co niegodziwem było w oczach Wiekuistego; nie odstępował od grzechów Jerobeama, syna Nebata, którymi uwiódł Izraela. I sprzyścięgnął się przeciw niemu Pekach⁶, syn Remaljasza, hetman jego, i zamordował go w Samarii, w zamku pałacu królewskiego, wraz z Argobem i Arją⁷, mając przy sobie pięćdziesięciu ludzi z Gileadytów. I tak zamordował go i objął rządy miasto niego. A co do innych spraw Pekachji i wszystkiego czego dokonał, spisano to wszak w księdze dziejów królów izraelskich. Pięćdziesiątego drugiego roku Azarji, króla judzkiego, objął rządy Pekach, syn Remaljasza, nad Izraelem w Samarii, a panował dwadzieścia lat. I czynił co niegodziwem było w oczach Wiekuistego; nie odstępował od grzechów Jerobeama, syna Nebata, którymi uwiódł Izraela. Za czasów Pekacha, króla izraelskiego, nadciągnął Tyglat-Pileser, król asyryjski, a zdobywszy Ijon i Abel Bet-Maacha i Janoach i Kedesz i Chacor i Gilead i Galileę, a nawet całą ziemię Naftali, upro-

¹ Szczerp arabski.

² Azarjah = *Uzziach* (782—740). ³ 740—737.

⁴ T. j. Tiglat-Pileser IV (745—727), który jako król babiloński nosił imię *Pulu*. ⁵ 737—735. ⁶ 735—734.

⁷ T. j. naczelnikami gwardji przybocznej.

wadził mieszkańców ich do Assyrii. I uknuł Hozeasz, syn Elego, spiszek przeciw Pekachowi, synowi Remaljasza, i poranił go i zamordował go i objął rządy w miejsce jego, roku dwudziestego. Jotama, syna Uzjasza¹.

...Dwunastego roku Achaza, króla judzkiego², objął rządy Hozeasz³, syn Elego, w Samarii, a panował nad Izraelem dziewięć lat. I czynił co niegodziwem było w oczach Wiekuistego, wszakże nie tak, jak królowie izraelscy, którzy byli przed nim. Przeciw niemu nadciągnął Salamanasar⁴, król asyryjski, i został Hozeasz lennikiem jego i składał mu dań. Gdy jednak odkrył król asyryjski spiszek Hozeasza — wyprawił on bowiem posłów do So, króla egipskiego, a nie składał więcej królowi asyryjskiemu rok rocznie dani — zamknął go i wtrącił go spletanego do więzienia. Poczem nadciągnął król asyryjski przeciw całemu krajowi, a nadciągnawszy do Samarii, oblegał ją trzy lata. Dziewiątego jednak roku Hozeasza zdobył król asyryjski Samarię, i uprowadził Izraelitów do Assyrii, i osadził ich w Chalach⁵ i nad Chaborem⁶, rzeką Gozanu⁷, i w miastach medyjskich.

12. Oblężenie i zburzenie Jerozolimy (586 r.).

(II Kr. 24. 18—25, 22).

Dwadzieścia i jeden lat miał Cydkjasz⁸, gdy rządy objął, a jedenaście lat panował w Jerozolimie. Imię zaś matki jego: Chamutal, córka Jeremjasza, z Libny. I czynił co niegodziwem było w oczach Wiekuistego, zupełnie jak czynił Jojakim. Albowiem działo się to wskutek gniewu Wiekuistego przeciw Jerozolimie i przeciw Judzie, aż je rzucił z przed oblicza Swojego. Cydkjasz zaś zbuntował się przeciw królowi babilońskiemu.

I stało się roku dziewiątego panowania jego, miesiąca dziesiątego, dziesiątego dnia tegoż miesiąca, że przyciągnął Nebukadnecar⁹, król, on wraz z całym wojskiem swoim, przeciw Jerozolimie i oblegali ją, i zbudowali przeciw niej wał wokół. I podlegało miasto oblężeniu aż do jedenastego roku króla Cydkjasza. Dziewiątego tegoż miesiąca wzmógł się głód w mieście, a nie stało chleba dla ludu pospolitego. I zrobiono wyłom w mieście; wszyscy zaś wojownicy uszli w nocy drogą bramy, między dwoma murami, która jest przy ogrodzie królewskim, podczas gdy Chaldejczycy otaczali miasto zewsząd i skierowali się na drogę Araby¹⁰. Ale pognęło wojsko Chaldejczyków za królem, i doścignęli go na równinach jerychońskich, całe zaś wojsko jego rozpierzchło się od niego. I ujęli do króla Babilonu, do Rybli¹¹ i wydali nań wyrok. króla i przywiedli Synów zaś Cydkjasza wyróżnili przed oczyma jego, oczy też Cydkjasza oslepił, i kazał go okuć w okowy i przywiódł go do Babilonu. Miesiąca zaś piątego, siódmego tegoż miesiąca, mianowicie roku dziewięt-

¹ T. j. króla Judy. ² 735—719. ³ 733—752.

⁴ Jest to Salmanassar IV (727—722).

⁵ Miasto w Mezopotamji, niedaleko Charranu.

⁶ Dopływ Eufratu. Prowincja w Mezopotamji.

⁸ Ostatni król Judy (597—586).

⁹ Babilońskie brzmienie: *Nabû-kudurri-ucur*. «O Nabû! Granic strzeż!»

¹⁰ Nizina, która rozciąga się po obu stronach dolnego Jordanu i morza Martwego. ¹¹ W północnej Syrii, niedaleko Chamat nad Orontem.

nastego króla Nebukadnecara, króla babilońskiego, przybył Nabuzeridin, naczelnik straży przyboocznej, sługa króla babilońskiego, do Jerozolimy. I spalili przybytek Wiekuistego i pałac królewski i wszystkie domy Jerozolimy i wszystkie domy możnych spalili ogniem. Wszystkie też mury Jerozolimy wokół zburzyło całe wojsko chaldejskie, będące przy naczelniku straży przyboocznej. A ostatek ludu pozostały w mieście, — zarówno zbiegów, którzy byli zbiegli do króla babilońskiego, jak i ostatek tłumu — uprowadził Nabuzeridin, naczelnik straży przyboocznej. Z najbiedniejszych tylko kraju pozostawił naczelnik straży przyboocznej jako winiarzy i rolników.

V.

OKRES PERSKI (538—333).

13. Cyrus zezwala Żydom na powrót do Palestyny (r. 537).

(Ks. Ezsasza 1, 1—4).

Roku pierwszego Cyrusa, króla Persji, — aby się spełniło słowo Pańskie wypowiedziane przez usta Jeremjasza — wzbudził Wiekuisty ducha Cyrusa, króla Persji, że kazał obwolać w całym królestwie swoim, a także na piśmie (*ogłosić*) co następuje: Tak mówi Cyrus, król Persji: Wszystkie królestwa ziemi dał mi Jahwe, Bóg niebios i On polecił mi wybudować mu dom w Jerozolimie, w Judei. Kto (*tedy*) jest między wami, ze wszystkiego ludu jego, z tym niech będzie Bóg jego i niech wyruszy do Jerozolimy, w Judei i niech buduje dom Pana, Boga Izraela. On ci jest Bóg, który (*przebywa*) w Jerozolimie. A kto by jeszcze został na któremkolwiek miejscu, gdzie przebywa, niechaj go wspomoga mieszkańcy miejsca jego srebrem, złotem, mieniem i bydłem — oprócz dobrowolnej ofiary na dom Boży, który jest w Jeruzalemie.

14. Pełnomocnictwo króla perskiego Artaksersesa I (464—424) dla Ezsasza.

(Ezra 7, 11—26).

Oto jest odpis listu, który dał król Arthachsasta Ezsaszowi, kapłanowi, pisarzowi, który spisał słowa rozkazu Wiekuistego i ustawił jego dla Izraela: «Artachsasta, król królów do Ezsasza kapłana, pisarza prawa Boga niebios i tak dalej. Odemnie wydany jest dekret, iż któkolwiek dobrowolnie w królestwie mojem z ludu Izraela i jego kapłanów i lewitów chce iść z tobą do Jerozolimy, niechaj pójdzie, gdyż od króla i jego siedmiu radców jesteś wysłany, aby urządzić Judę i Jerozolimę według zakonu Boga twego, który jest w ręku twoim. I aby zawieść srebro i złoto, które król i jego radcy dobrowolnie ofiarowali dla Boga Izraela, którego przybytek jest w Jerozolimie. Także wszelakie srebro i złoto, które znajdziesz w całym okręgu Babilonu¹, oprócz dobrowolnych darów ludu i kapłanów, które ofiarować zechcą dla domu Boga ich w Jerozolimie. Przeto skwapliwie nabędziesz za to srebro cielce, barany, jagnięta, ich śniedne ofiary, jakoteż libacje i ofiarujesz je na ołtarzu przybytku Boga w Jerozolimie. A co uznasz ty i bracia twoi uczynić z ostatekiem srebra i złota, według woli Boga waszego uczynicie.

¹ T. zn. że Ezra ma prawo ściągać przymusową daninę od Żydów w okręgu Babilonu.

A naczynia, które ci wręczone będą dla służby domu Boga twojego, złóż przed Bogiem twoim w Jerozolimie. Inne zaś potrzeby domu Boga twego, które ci przypadnie dać, dasz ze skarbcza króla. A odemnie, króla Artakhszasta, wydany jest rozkaz do wszystkich podskarbcich po tamtej stronie rzeki (Eufratu), że wszystko, czego od was żądać będzie kapłan Ezra, pisarz prawa Boga niebios, ma być skrupulatnie wykonane. Aż do stu talentów srebra, aż do stu kor pszenicy, aż do stu bat wina i aż do stu miar oliwy i soli bez (określonej) miary. Wszystko, co z rozkazu Boga niebios (nastąpić ma), ma być wykonane starannie dla domu Boga niebios, ażeby nie powstał gniew na królestwo, króla i jego synów. A wam¹ oznajmujemy, że co do wszystkich kapłanów, lewitów, śpiewaków, odźwiernych, sług i zawiadowców domu Bożego tego — nikt nie ma mocy nakładania na nich danin, podatków i czynszów. A ty, Ezaszu, według mądrości Boga twego, która jest w tobie, ustanów sędziów, w prawie biegłych, aby sądzili wszystek lud po tamtej stronie rzeki (Eufratu), ze wszystkich, którzy znają prawo Boga twego, a kto go nie zna, nauczać go będziecie. Kto zaś nie będzie wykonywał prawa Boga twego i prawa króla, na nim wyrok ma być skwapliwie wykonany, czyto na śmierć, czyto na wygnanie, czyto na grzywnę majątkową, czy na więzienie».

Pochwalony Wiekuisty, Bóg Ojców naszych, który to włożył w serce króla, by upiększył dom Wiekuistego w Jeruzalemie. A ku mnie (Ezaszowi) skłonił miłosierdzie przed królem i jego doradcami i wszystkimi możnymi książętami królewskimi. To też ja nabrałem otuchy wobec ręki Wiekuistego, Boga mojego (spoczywającej) na mnie i zebrałem przedniejszych z Izraela, aby wyruszyli ze mną (do ojczyzny).

15. Memorjał Żydów z Elefantyny do namiestnika perskiego w Judei.

(Z papyrusów z Elefantyny).

Na wysepce nilowej Elefantine, tuż na granicy Etopji, istniała stara załoga wojskowa żydowska. Żołnierze żydowscy zbudowali sobie świątynię piękną na wzór jerozolimskiej z kultem ofiarnym. W r. 410 za rządów perskich w Egipcie tłum egipski rzucił się na Żydów i zburzył świątynię. W memorjale proszą Żydzi o pozwolenie odbudowania jej i odnowienia kultu ofiarnego.

Do pana naszego Bagohi'a, namiestnika Judei, twoi słudzy, Jedonjáh i jego towarzysze, kapłani w twierdzy Elefantine. Oby Pan nasz, Bóg niebios uzyczal obfitego szczęścia w każdym czasie i zjednal ci łaskę u króla Darjusza i synów królewskiego domu, obfitszą niż teraz, tysiącokroć i oby ci udzielił długiego życia. Bądź zawsze wesoly i silny. Teraz słudzy twoi Jedonjáh i jego towarzysze w ten sposób przemawiają: W miesiącu Tamuz, w 14 roku króla Darjusza, gdy Arsam odjechał i przybył do króla, zjednoczyli się kapłani boga Chnuba w twierdzy Elefantine z Wejdrangiem, który był tu rządcą, w tym celu, by świątynię Boga Jahù z twierdzy usunąć. Wtedy posłał ów przekłety Wejdrang list do syna swego Nefajana, który był komendantem twierdzy Syjene, tej treści: Świątynię twierdzy Elefantine należy zburzyć. Potem przyprowadził Nefajan Egipcjan z inną gromadą wojenną: oni to weszli z bronią do twierdzy, wdarli się do świątyni, zrównali ją z ziemią, rozbili kamienne kolumny, które się tam znajdowały. Do tego

¹ Urzędnikom skarbowym.

doszło, że zniszczyli pięć kamiennych bram, zbudowanych z ciosowego kamienia, które były w tej świątyni, pozostawili atoli ich drzwi, jako też zawiasy tych drzwi z miedzi; wiązanie dachu z drzewa cedrowego z resztą urządzenia i wszystko inne, co tam było, ogniem spalili, a cześnie ofiarne ze złota i srebra i przedmioty, znajdujące się w owej świątyni zabrali i przywłaszczyli sobie.

Już od czasu królów egipskich wybudowali nasi ojcowie ową świątynię w twierdzy Elefantine. A gdy Kambizes przybył do Egiptu, zastał tę świątynię wybudowaną, a chociaż burzono wszystkie świątynie bogów Egiptu, mimo to owej świątyni nikt nie zniszczył. A gdy oni, Wejdrang i kapłani Chnuba, tak postąpili, nosiliśmy z naszymi żonami i dziećmi żałobne szaty, pościliśmy i modliliśmy się do Jáhû, Pana nieba, który pozwolił nam doznać zadowolenia z powodu tego psiego Wejdranga: usunięto obręczę z nóg jego, a wszystkie skarby, które zabrał, przepadły. I wszyscy ludzie, którzy życzyli złego owej świątyni, zostali zabici, a my patrzyliśmy na to z wielkiem zadowoleniem. Już przedtem, gdy nam wyrządzono tę krzywdę, wysłaliśmy list do naszego pana (*Bagohi*), jako też do Jochanana, najwyższego kapłana i jego towarzyszy, kapłanów w Jeruzolimie i do Ostana, brata Anana i do książąt żydowskich. Lecz nie odesłali nam odpowiedzi. Także od dni (*miesiąca*) Tamuz nosimy suknie żałobne i pościmy, nasze żony stały się jako wdowy, nie namaszczałyśmy się oliwą i nie piliśmy wina. Przystaliśmy też od owego czasu, aż do dnia (*dzisiejszego*) roku 17 króla Darjusza, składać ofiary z chleba i wina, ofiary kadzielne i całopalne w owej świątyni.

Teraz twoi słudzy, Jedonjáh i jego towarzysze, Żydzi i wszyscy obywatele na Elefantine, przemawiają w ten sposób: Jeżeli Pan nasz raczy zwrócić laskawą uwagę na ową świątynię w celu jej odbudowania (*ponieważ nam nie pozwolono jej odbudować*), to zwróć się do doznających od ciebie dobrodziejstw i lask, którzy tu w Egipcie przebywają. Racz posłać list do nich, odnośnie do świątyni Boga Jáhû, w celu odbudowania, tak, jak przedtem była wybudowana. A ofiary z pokarmów i kadzidla i całopalne będą na ołtarzu Boga Jáhû w twem imieniu. I będziemy modlić się za ciebie po wszystkie czasy, i my i nasze żony i nasze dzieci i Żydzi wszyscy, którzy tu są, jeżeli nasza świątynia będzie odbudowaną. I będziesz miał udział przed Jáhû, Bogiem nieba, u każdego, który mu składa ofiarę całopalną lub krwawą, jakoby 1000 srebrnych «kanaku». Także co się tyczy złota, to z tem poselstwo wysłaliśmy i zawiadomiliśmy. I o stosunkach donieśliśmy wszyscy w liście w naszym imieniu Delajahowi i Szelemjahowi, synom Sanbalata, namiestnika Samarji. Także Arsames nie otrzymał wiadomości o tem wszystkim, co uczyniono. Dnia 20 Marcheszwan w roku 17 króla Darjusza.

VI.

OKRES MAKABEUSZÓW (167—67).

16. Zwycięskie walki pod Emmaus i Betcur.

(I ks. Mak. 3, 57—4, 37).

Natenczas wyruszyło wojsko i stanęli obozem na południe od Emmaus. Lecz Juda rozkazał: Przygotujcie się i okażcie się dzielnymi

mężami. Bądźcie na jutro rano gotowi do walki przeciwko tym poganom, którzy znowu przeciwko nam się zgromadzili, aby nas i nasze świętości zgladzić. Bo lepiej będzie dla nas umrzeć w walce jak przypatrywać się nieszczęściu naszego narodu i naszej świątyni. Ale Gorgjasz wziął 5.000 mężów i 1.000 wybranej jazdy i wojsko wyruszyło w nocy, aby napaść na obóz żydów i zmienacka na nich uderzyć. Przytem służyli im ludzie twierdzy jako przewodnicy. Gdy to Juda usłyszał, wyruszył on z wojownikami, aby uderzyć na wojsko królewskie, które się znajdowało w Emmaus, jak długo oddziały były jeszcze rozprószone poza obrębem obozu. Gdy tedy Gorgjasz przybył do obozu Żydów i nikogo tam nie zastał, wyruszył w góry na ich poszukiwanie, bo myślał: Uciekają przed nami. Z brzaskiem dnia ukazał się w nizinie Juda z 3.000 ludzi, którzy jednak nie mieli ani zbroi, ani mieczów, tak jakby to sobie życzyli. Gdy tedy ujrzeni silne i tak dobrze obwarowane wojsko pogan, do tego jazdę, która je otaczała, samych w boju wyćwiczonych ludzi, rzekł Juda do otaczających go mężów: nie bójcie się tłumu i nie obawiajcie się ich natarcia. Pomnijcie na to, jak zostali ocaleni nasi ojcowie nad morzem Czerwonem, kiedy to Faraon ścigał ich potężnym wojskiem. A teraz wezwijmy niebios, może Pan upodoba sobie nas i pomny na przymierze z ojcami naszymi przed naszym obliczem zgladzi to wojsko, aby wszyscy poganie poznali, że jest jeden, który Izraela ocala i wybawia. Gdy wtedy poganie podnieśli oczy swe i zobaczyli ich nacierających, wypadli z obozu do walki, a ci, którzy Judę otaczali, uderzyli w trąby. Następnie zwarli się w boju i poganie zostali zupełnie pobici i uciekli w dolinę, tylne szeregi zaś padły wszystkie od miecza. A oni ścigali ich aż do Gazery¹ do dolin judejskich do Azotus² i do Jamnji i padło wśród nich blisko 3.000 mężów. Gdy Juda wrócił wraz z wojskiem z pościgu, przemówił do ludu: Nie pożądajcie łupu, gdyż czeka nas jeszcze dalsza walka, bo Gorgjasz jest niedaleko nas w górach. Uszykujcie się przeciwko naszym wrogom i zwalczcie ich, wtedy będziecie mogli w zupełnym spokoju zabrać sobie łupy. Jeszcze Juda nie skończył, gdy ukazał się oddział nieprzyjacielski, który wypadł z gór. Ci, widząc jak wojsko syryjskie zostało rozproszone, a obóz podpalony — o czym świadczył widziany dym — strwożyli się bardzo. A kiedy ujrzeni w dolinie wojsko Judy przygotowane do walki, pierzchali wszyscy do kraju Filistynów. Juda zabrał się wtedy do łupienia obozu i zdobył wiele złota i srebra, niebieskiego i czerwonego szkarlatu morskiego i wiele innych bogactw. A podczas powrotu śpiewali hymny pochwalne i chwalili Pana za jego wieczną łaskę. I tego dnia spotkało Izraelitów wielkie zbawienie. Ci jednak z pogan, którzy umknęli, udali się do Lizjasza i donieśli mu o wszystkim, co zaszło. Dowiedziawszy się o wszystkim, przeraził się i odwaga go opuściła, gdyż Izrael nie został pobity tak, jak chciał, rzeczy nie szły tak, jak król nakazał. Dlatego wybrał on w roku następnym 60.000 wyćwiczonych mężów i 5.000 jazdy, aby ich zawojować. Gdy tedy przybyli do Idunei i w Betcur rozłożyli się obozem, wyruszył Juda na czele 10.000 mężów naprzeciw nich. Gdy ujrzał wojsko w takiej potędze, modlił się i mówił: Pochwalonym bądź Ty wybawco Izraela, który zniweczyłeś natarcie olbrzyma

¹ Bibl. Gezer.² Bibl. Aszdod.

przez sługę twego Dawida i wojsko pogan oddales w moc Jonatana, syna Saula, i giermka jego. Oddaj teraz to wojsko w moc Twego narodu Izraela, aby oni ze swoją siłą wojenną i jazdą zostali shańbieni. Nabaw ich strachu i odbierz im ich upoczywłą odwagę, aby zadrżeli przed upadkiem swoim. Poraż ich mieczem tych, którzy Cię kochają, aby wszyscy, którzy Twe imię znają, chwalili je w hymnach. Natenczas stoczyli bitwę i padło z wojska Lizjasza około 5.000 mężów, a mianowicie padli oni w walce z nami. Gdy tedy Lizjasz ujrzał klęskę swego wojska, i że wojsku Judy coraz bardziej przybywało na odwadze, i jak byli zdecydowani albo żyć po rycersku, albo umrzeć, uciekł do Antiochji i tam zaciągnął obcych żołnierzy, aby wtedy, kiedy wojsko jego będzie w pełnej liczbie, powtórnie najść na Judę.

I rzekł Juda i bracia jego: Oto porażeni są nieprzyjaciele nasi, pójdźmyż, abysmy oczyścili i odnowili przybytek święty. Przeto zebrawszy się całe wojsko, podążyli na górę Syon.

VII.

OKRES RZYMSKI (67—70 PO CHR.).

17 Józef Flawiusz: Wojna żydowska przeciwko Rzymianom¹.

a) Ostatnie chwile walki o niepodległość.

(Księga VII, 1—3).

Położenie Jerozolimy z dnia na dzień stawało się coraz bardziej groźne, powstańcy do ostateczności rozjątrzeni, a głód, który dotąd szerzył tylko spustoszenie pomiędzy ludem, teraz i na ich twarzach rękę swoją położył. We wszystkich uliczkach piętrzyły się stosy trupów, zdejmując przerażeniem każdego, kto tam oko zapuścił, siejąc dokoła woń zaraźliwą, tamując drogę powstańcom, kiedy czynili na wroga wypadły. Deptać musieli po ciałach, jak gdyby przez jakieś krwią zalane przedzierali się pobojuwisko. Ale ani się nie wzdrgnęli, ani ból żaden serca im nie szarpał, ani też, tratując umarłych, w onem znieważaniu zwłok okropnej wróżby nie postrzegali, że ich samych niebawem tenże los czeka. Z rękami dymiącemi od krwi swoich rodaków, wypadali na wroga, jak gdyby Bogu pod niebo wyzwanie rzucając, że tak zwleka z wyciągnięciem na nich karzącej ręki. A już nie nadzieja zwycięstwa gnała ich do boju, ale jedna rozpacz. Tymczasem Rzymianie w ciągu dwudziestu jeden dni dokończyli budowy wałów, aczkolwiek drzewo z wielkim sprowadzali mozołem, bo, jak naznaczyłem wyżej, cała okolica w promieniu dziewięćdziesięciu stajają już ani jednym pnem nie świeciła. Serce się ścisnęło na widok onej wiejącej zewsząd pustki. Jeszcze niedawno kwitły tu przepyszne ogrody i drzewa zielonemi wienkami ozdabiały wzgórza; teraz wszędzie widna była naga, poruszona ziemia, a chyba żaden cudzoziemiec, który przedtem patrzył na Judę i na uroczę przedmieścia stolicy, ujrzawszy teraz oną pustynię, nie zdolalby nad okropną rzeczy przemianą powstrzymać się od westchnienia i skargi. Bo wojna zatarła wszelki ślad minionego piękna, bo kto by tu, co miasto znalazł, nagle stanął, a spojrzal, nie mógłby wcale poznać onej okolicy i pytającym wzrokiem szukałby dokoła za stolicą, której na dawnym miejscu wcale nie znajdował.

¹ Podług polskiego tłumaczenia Andrzeja Niemojewskiego.

Wały były wprawdzie skończone, wszelako chmura troski osiadła nietylko na czołach Żydów, ale i na czołach Rzymian. Żydzi wiedzieli, że jeśli i tym razem onych wałów z dymem nie puszczą, to miasto zostanie nieodwołalnie zdobyte. Rzymianie natomiast czuli, że jeśli i tym razem wały zostaną zniszczone, stracą wszelkie widoki zajęcia miasta. Drzew bowiem już był brak zupełny, żołnierz trudami wyczerpany, a ciągłymi niepowodzeniami zupełnie zniechęcony. Niedola, trapiąca miasto, bardziej jeszcze Rzymian przygniatała, niż obleżonych obywateli; bo ci, wysmagani nieludzkimi nieszczęściami, do ostateczności się zacięli w swoim uporze, wszelkie zamysły Rzymian w niwecz obracali, przeciwko wałom mieli swoje podstępny, machinom tęgie uragały mury, a gdy szło o bój ręczny, powstańcy dzięki szalonej śmiałości raz za razem górę brali. Ale to było chyba z wszystkiego najważniejsze, że teraz dopiero Rzymianie spostrzegli w Żydach dusze, których nie przełamia ani rozterki, ani głód, ani wojna, ani żadna klęska. Doszli tedy do wniosku, że wróg ich jest równie niezwyciężony w boju, jak niespożyty w nieszczęściu. Cóż zdołaliby ludzie ci zdziałać, blaskiem szczęścia podnieceni, jeśli nieszczęście mogło taką tchnąć w nich siłę? Rozważwszy to sobie dokładnie, zaraz znacznie strażę na wałach swoich wzmocnili.

Stronnictwo Jana¹, osadzone w Antonji², musiało także pomyśleć o zabezpieczeniu sobie przyszłości na wypadek, gdyby nieprzyjacielowi udało się w murze wylom uczynić; nim tedy tarany poczęły go tłuc, wypadli na rzymskie przyrządy obleżnicze. Ale tym razem zamiary ich nie zostały uwieńczone skutkiem pomyślnym; wybiegli wprawdzie z gorejącymi główniami; nie dobiegłszy jednak do wałów, cofnęli się, chłodniejsi w nadziejach. Najpierw nie było wcale w działaniu ich jednolitości, wysuwali się luznemi gromadkami, wahajaco, trwożliwie, w niczem żydowskiego sposobu natarcia nie przypominając; następnie nic z tego nie można było spostrzec, co ich tak zawsze wyróżniało, jako to śmiałość, szalone natarcie, wypad gromadny, sztuka zabezpieczania sobie odwrotu. Sami, słabiej nacierając, obaczyli, że Rzymianie, wręcz przeciwnie, tym razem daleko silniej na swoich osadzili się stanowiskach, tak się bowiem gęsto na wale rozłożyli mąż przy mężu, zbroica przy zbroicy, że nie było gdzie ognia miotnąć, a każdy tak tam stał twardo, jak gdyby sobie powiedział, że zginie, a nie ustąpi. Bo też i wszystkie ich nadzieje byłyby w niwecz obrócone, jeśliby i tym razem ogień strawił one szańce; a także wstyd wielki palił twarz rzymskiego żołnierza, że raz po raz brał górę podstęp nad męstwem, szal nad strategją, tłum bezładny nad sprawnemi szeregami, jednym słowem Żyd nad Rzymianinem. Zaraz też poczęły warczeć maszyny, sięgające pociskami nacierającego nieprzyjaciela; kto tam padł w biegu, zwał się pod nogi następującego za nim wojownika, im bardziej się zbliżali, tem niebezpieczeństwo groźniej zaglądało im w oczy, a to całkiem poraziło ich odwagę. Jedni, nie zakosztowawszy nawet rzymskiej strzały, ani ręcznego boju, uciekali, przerażeni samym widokiem zwartych mocno szeregów; inni, podziurawieni włóczniami, cofali się; nareszcie jedni

¹ Jan z Giskali, jeden z głównych wodzów powstania.

² Twierdza w Jerozolimie.

drugim srodze za tchórzostwo wymyślając, zbiegli gromadnie, nic nie zdziaławszy. Działo się to pierwszego dnia miesiąca Panemos. Zaledwie Żydzi zostali odparci, Rzymianie natychmiast jęli bliżej podsuwać kusze, choć z Antonji padały na nich glazy, gorejące głównie, pociski żelazne, wszystko co tylko Żydom w ciężkiem położeniu pod ręce popadło; bo chociaż bardzo wierzyli w oporność swych murów i lekce sobie wazyli maszyny rzymskie, mimo to nie chcieli dopuścić, aby je bliżej podsunęto. Rzymianie z tego wysnuli sobie, iż Żydzi dlatego chcą Antonję od uderzeń taranów uchronić, że mur jest słaby; w nadziei tedy, że naruszą fundamenty maszynami, z tem większym do rzeczy brali się zapalem. Ale tłuczony mur wcale się nie kruszył. Na Rzymian lał się zgóry ustawiczny deszcz pocisków; mimo to nie dali się stropić, jeno walili w mur taranami, ile im tylko siły starczyło. A że w znacznie niekorzystniejszym znajdowali się położeniu i glazy miotane dość poważne w szeregach ich czyniły spustoszenia, przeto część pewna, uczyniwszy sobie z tarcz zwartą nad głowami osłonę, jęła drągami i rękami podważać fundamenty, aż po wielkich trudach wylamali cztery glazy. Gdy noc zapadła, obie strony zaprzestały walki; ale jeszcze onej nocy mur, uderzeniami taranów osłabiony, nagle runął i to w miejscu, gdzie Jan był przedtem pod ziemią chodnik przeprowadził, albowiem sam chodnik się zapadł.

b) Pożar świątyni.

(Księga VI, IV 4—8).

Dnia tego Żydzi byli tak przerażeni i tak zmęczeni, że wszelkich wypadów zaniechali. Ale nazajutrz, skupiwszy wszystkie siły swoje, ze świeżem męstwem rzucili się około godziny drugiej przez bramę wschodnią na straże zewnętrznego dziedzińca świątyni. Te dzielnie wytrzymały natarcie, przednie szeregi przysłoniwszy się tarczami, stały jak mur, widać było jednak, że długo naporu nie zdzierżą, gdyż przeciwnicy przewyższali ich siłą i szalem bojowym. Cezar patrząc na to z Antonji i widząc, że bitwa może się dla Rzymian zakończyć niepomyślnie, chcąc temu zapobiec, ruszył z pomocą na czele doborowej jazdy. Tego uderzenia Żydzi wytrzymać nie zdołali, wielu padło, wielu zbiegło. Ale zaledwie Rzymianie rozpoczęli odwrót, znowu Żydzi uderzyli na nich i to z tyłu. Tedy Rzymianie raz jeszcze zawrócili, zmusili ich do ucieczki, a około godziny piątej w dzień Żydzi, pobici zupełnie, zamknięci zostali w części wewnętrznej świątyni, a Tytus cofnął się do Antonji, zamierzając dnia następnego wszystkimi siłami na nich uderzyć i świątynię dokoła wojskami opasać. Ale Bóg już dawno był skazał on Przybytek na ogniową zagładę i oto z toni czasów wyłonił się losowy dzień dziesiątego miesiąca Loos, ten sam, który patrzył na spalenie pierwszej świątyni przez króla Babilończyków. I nie kto inny, ale Żydzi dali do tego powód, a z ich winy ta wtóra pożoga świątyni nastąpiła. Zaledwie bowiem Tytus był się oddalił, powstańcy po krótkiej przerwie raz jeszcze na Rzymian napadli, wywiązała się walka pomiędzy załogą Przybytku a żołnierzstwem przeznaczonem do gaszenia zabudowań wewnętrznego dziedzińca świątyni, które, ścigając uciekających Żydów, dotarło do samego Przybytku. I oto pewien żołnierz, niczyjego nie czekając rozkazu,

ani też nad skutkami postępków swego nie zastanowiwszy się, rzekłbyś ślepe narzędzie wyższego zrządzenia, chwycił z pożaru głównię, a stanawszy na plecach swego towarzysza, miotnął ją przez złote okno ze strony północnej ku zabudowaniom okalającym Przybytek. Zaledwie ukazały się płomienie, Żydzi podnieśli wrzawę niesłychaną, jaką tylko takie nieszczęście mogło tchnąć z ich piersi, biegli ratować, nikt już o własnym nie myślał bezpieczeństwie, każdy nadludzkiem dobywał sił, skoro temu groziła zagłada, co było głównym przedmiotem ich pieczy.

Tytus został o tym wypadku zawiadomiony przez gońca. Spoczywał właśnie po walce w namiocie swoim. Zerwał się tedy natychmiast i w tem tylko, co miał na sobie, pobiegł do Przybytku, aby zarządzić ratunek. Za nim ruszyli wszyscy wodzowie, za wodzami legje, przejęte onem zdarzeniem. Powstała ogromna wrzawa i natłok łatwo zrozumiały, gdzie takie tłumy bezładnie się kupią. Cezar krzyczał na walczących i machał ku nim rękami, chcąc im dać do poznania, że przedewszystkiem należy gasić pożar; ale żołnierze wcale nie słyszeli jego głosu, bo ginął w ogólnej wrzawie, na znaki dawane ręką także nie zwrócili uwagi, gdyż całkiem ich pochłonęła walka i wzburzenie bojowe. Szalonego natarcia legji nie zdołały powstrzymać żadne rozkazy, żadne groźby; wściekłość objęła teraz dowództwo i wiodła wojska naprzód. U bram powstał taki natłok, że wielu stratowano, wielu wepchnięto w dymiące zgłiszcza kolumnad, gdzie ich ten sam los spotkał, co zabitych. Ci zaś, którzy znaleźli się potem w pobliżu Przybytku, udawali, że wcale nie słyszeli wołań Cezara, przeciwnie, krzyczeli do tych, co się cisnęli przed nimi, aby miotali ogień na sam Przybytek. Powstańcy utracili ostatnią nadzieję opanowania pożogi, wszędzie ich mordowano lub zmuszano do ucieczki. Wraz z nimi ginął całemi gromadami słaby i bezbronny lud, gdziekolwiek wypadło mu zetknąć się z rozwścieczonym rzymskim żołnierzem; zwłaszcza około ołtarza spiętrzył się wał poległych, a po stopniach Przybytku lała się krew rzeką i staczały się w dół ciała pomordowanych.

Kiedy Cezar postrzegł, że niema sposobu powstrzymania szalejącego żołnierstwa, a pożar szerzył się z coraz większą gwałtownością, w otoczeniu swoich wodzów przestąpił w Przybytku próg Świętego Świętych. Pilnie oglądał każdy szczegół wnętrza, a wszystko znalazł tam znacznie piękniejszym, niż glosiła sława po cudzoziemskich krajach o tem krążąca, natomiast całkiem zgodne z tem, co mu ludzie miejscowi z uniesieniem rozpowiadali. Ponieważ płomienie z sąsiednich gmachów nie dotarły jeszcze do Przybytku, przeto sądził i zupełnie słusznie, że daby się jeszcze ono wspaniałe dzieło uratować. Wybiegłszy tedy na zewnątrz, wzywał żołnierzy do gaszenia pożaru, a gdy to nie pomagało, nakazał Liberalisowi, centurjonowi swej straży przybocznej, napędzać kijami nieposłusznych żołnierzy. Ale nad wolę Cezara i nad strach przed karami, jakimi rozporządzał, potężniejszą się okazała wściekłość żołnierstwa, ich nienawiść ku Żydom i szal bojowy; większość zaś rwała się naprzód, niesiona nadziejami zdobycia bogatych łupów, albowiem mniemali, że jeśli na zewnątrz tyle złota świeciło, to chyba wewnątrz będzie istnym składem rozmaitych skarbów. Tymczasem w onej chwili, kiedy Cezar wybiegł z Przybytku, aby wojska rozszałale powstrzymać, jeden z żołnierzy, co wtargnął do środka, podłożył ogień

pod zawiasy bramy w ciemności. Kiedy więc niespodzianie płomienie zaczęły się także z wnętrza Przybytku dobywać, wodzowie z Cezarem cofnęli się i nikt już żołnierzy od szerzenia pożogi nie powstrzymywał. Oto w jaki sposób wbrew woli Cezara spłonął Przybytek.

Jakkolwiek serce ściska się boleśnie na myśl, że zgładzone zostało z powierzchni ziemi dzieło bardziej godne podziwu nad wszystko, co się widziało lub o czem się słyszało, dzieło niezrównane pod względem ogromu, wspaniałości, bogactwa każdego szczegółu, a przede wszystkim znaczenia, jakie miało w świecie, niechaj temu sercu pociechą będzie to, że los nieublagany na wszelkiem życiu, na wszelkiem dziele rąk ludzkich i na wszelkiej człowiekowi drogiej miejscowości potężną swoją kładzie rękę. A tylko zdumienie ogarnia, że ów los w tak ścisłych tu działał okresach, bo na pożogę Przybytku wyznaczył nie tylko ten sam miesiąc, ale nawet ten sam dzień, w którym pierwszy przybytek, jak to już wspominałem, został zburzony przez Babilończyków. Od zbudowania pierwszej świątyni przez króla Salomona aż do zburzenia świątyni drugiej za dni naszych, co przypada na drugi rok panowania Wespazjanowego, upłynęło lat tysiąc sto trzydzieści, miesiący siedm i dni piętnaście, a od wtórego zbudowania jej przez (proroka) Aggeusza w drugim roku panowania Cyrusa¹ aż do zburzenia za Wespazjana sześćset trzydzieści dziewięć lat i dni czterdzieści pięć.

B. Z MÓW PROROCZYCH.

Budowa zwrotek według dzieła D. H. Müllera, *Die Propheten in ihrer ursprünglichen Gestalt*. (Wiedeń, 1896).

I

JEZAJASZ.

18. Mowa po uwolnieniu Jerozolimy z pod oblężenia Sancheryba (701).

(Jez. 1, 1—27).

Słuchajcie niebiosa, a podaj ucho ziemio, gdyż Wiekuisty przemawia!
Synów wychowałem i wyniosłem, a oni sprzeniewierzyli się Muie.

Zna wół właściciela swojego, i osiel żłób swego pana;

Izrael nie zna, naród Mój się nie zastanawia.

Biada, narodzie występny, ludu obciążony grzechem,

Nasienie zbrodnicze, dzieci skażone!

Opuścili Wiekuistego, bluźnili Świętemu Izraela, odwrócili się wstecz!

Na czem was razić jeszcze, gdy przymnożycie występku?

Cała głowa schorzała, całe serce zbolałe.

Od stóp do głów nic w nim zdrowego;

Rany i sińce i wrzody ropiejące,

Nie wyciśnięte, nie przewiązane, nie zmiękczone oliwą.

Kraj wasz pustynią, miasta wasze popalone pożogą,

Ziemia wasza, — przed wami cudzoziemcy ją pożerają.

Pustkowiec jest jako rumowisko po barbarzyńcach.

A pozostała córka Syonu jako namiot w winnicy,

Jako strażnica na ogórczanem polu, jako miasto oblężone.

¹ Odnosi się to do wystawienia ołtarza po powrocie zaraz z wygnania. Właściwa świątynia została odbudowana dopiero w roku 516 za Darjusza.

Gdyby Wiekuisty zastępów nie zostawił nam tego szczątku drobnego,
Jak S e d o m byśmy byli, do G o m o r r y podobni.

Słuchajcie słowa Wiekuistego, naczelnicy S e d o m u,
Podaj ucho nauce Boga naszego, narodzie G o m o r r y!
Cóż Mi po mnóstwie ofiar waszych, rzecze Wiekuisty.
Sył jestem całopalenia baranów i tuku karmnych cieląt,
A krwi wołów i jagniąt i kozłów nie pożadam.
Gdy przychodzicie, aby ukazać się przed obliczem Mojem,
Któż żąda tego od was, żebyście deptali Me przedsięnia?

Przestańcie składać dary kłamstwa, kadzidło obrzydłością Mi.
Nów i Sabbat i ogłaszanie świąt — nie cierpię niegodziwości i uroczystości!
Nowiów i świąt waszych nienawidzi dusza Moja,
Stały mi się ciężarem, sprzykrzyło Mi się je znosić.

A gdy wyciągniecie dłonie wasze, odwrócę oczy Moje od was;
A choćbyście namnożyli modlitw, nie będę słuchał:
Ręce wasze krwi pełne! Obmyjcie, oczyśćcie się,
Oddalcie zło postępków waszych z przed oczu Moich,
Przestańcie złościć, nauczcie się dobrze czynić,
Troszczcie się o sprawiedliwość, podźwignijcie uciemiezonego,
Poszukujcie praw sieroty, brońcie wdowy.

Wystąpcie, a rozprawim się, rzecze Wiekuisty:
Jeśli grzechy wasze są jako szkarłat, czyż niby śnieg zbieleć mogą?
Jeśli czerwienią się jak purpura, czyż niby węża się stać mają?
Jeżeli powolni będziecie i posłuszni, co najprzedsniejszego na ziemi wam
[spożywać;
Lecz jeżeli wzbraniać się zechcecie i opierać, od miecza będziecie stra-
Bo usta Wiekuistego to wyrzekły. [wieni,

Jakże się stała wszeteczną stolica wierna!
Pełna prawości, sprawiedliwość przebywała w niej, a teraz rozbójnicy.
Srebro twoje obróciło się w żuzle, napój twój zaprawiony wodą.
Naczelnicy twoi — rozpustnicy, spółnicy złodziei.
Wszystko polubiło datki i goni za wziętkami;
Sieroty nie sądzą, a sprawa wdowy nie przychodzi przed nich.

Przeto rzecze Pan, Wiekuisty zastępów, mocarz Izraela: Biada!
Uczynię sobie zadość od wrogów Moich, a pomszczę się nad przeciwni-
[kami Moimi.
Poczem obrócę rękę Moją na ciebie i wypławię jak ług żuzle twoje, i wy-
[działę wszystkie twe przymieszki.
I przywrócę sędziów twoich jak przedtem, a radców twoich jak za dawną.
Wówczas nazwą cię znowu miastem sprawiedliwości, grodem wiernym.
Syon prawem wyzwolonym będzie, a pokutujący jego sprawiedliwością.

19. Czasy Mesjasza.

(Jez. 11, 1—10).

I puści się odrośl z pnia Iszajaja, a płonka z korzeni jego się rozrośnie.
I spocznie na nim duch Wiekuistego.
Duch mądrości i rozsądku, duch rady i mocy,

Duch poznania i bojaźni Bożej, i będzie upodobanie jego w bojaźni
 [Wiekuiatego,
 I nie wedle wejrzenia oczu swoich sądzić będzie, ani wedle słuchu uszu
 [swoich rozstrzygać.
 Ale sądzić będzie w sprawiedliwości biednych, a rozstrzygać w prawości
 [dla cierpiących w kraju;
 I porazi ciemieczę chłostą ust swoich, a tchnieniem warg swoich zabije
 [niegodziwego.
 I będzie sprawiedliwość pasem bioder jego, a prawda przepasaniem
 [łędźwi jego.

A goście będąc wilk u jagnięcia, a pantera przy koźleciu wylęgać się
 [będzie.

Cielę i lwiątko i tuczony byk pospołu, a chłopię małe prowadzi je.
 A krowa i niedźwiedzica paść się będą, spolem wylęgają się młode ich,
 A lew jako wół zajada słomę.

I bawi się niemowlę nad norą żmii, a nad urokiem bazyliuszka dziecię
 [odstawione rączkę swą wyciąga.

Nie będą szkodzić ani niszczyć na całej górze Mojej świętej, bo pełną
 [będzie ziemia poznania: Wiekuiatego, jako wody głębie morza po-
 [krywają.

I będzie dnia onego, że odrośl Iszaja,
 Która stanie jako znak narodów,
 Ku niej ludy się zwrócą
 A będzie siedziba jego chwałą.

II.

JEREMIASZ.

20. Wizja spustoszenia kraju.

(Jer. 9, 1—23).

Gdyby też dal mi kto na pustyni gospodę pielgrzymią,
 Wówczas opuściłbym lud mój, i odszedł od nich;
 Gdyż wszyscy oni wszeteczni, zgrają wiarołomnych.
 I napinają język swój, niby łuk swój, kłamstwem,
 A nie dla prawdy władają krajem; lecz od zdrożności do zdrożności po-
 A Mnie nie znają, rzecze Wiekuiasty. [stępują.

Wystrzegajcie się każdy przyjaciela swego, a na żadnym z braci nie po-
 [legajcie.

Bo każdy brat zdradę knuje, a każdy przyjaciel jako oszczerca krąży.
 Jeden drugiego oszukuje, a prawdy nie mówią.

Przyzwyczaili język swój do prawienia fałszu, w przewrotności się wy-
 [czerpują.

Siedziba twoja wśród obludy — z obludy też wzbraniają się znać Mnie,
 [rzecze Wiekuiasty.

Przeto wyrzekł tak Wiekuiasty zastępów:

Oto wypróbuję ich i doświadczę,

Bo cóż mi innego począć wobec córki ludu Mojego?

Strzałą wyostrzoną jest język ich, obludę prawi;

Usty swemi pokój prawi bliźniemu,

A we wnętrzu zastawia sidła swoje.
 Czyżbym tego nie poszukiwał na nich; rzeczcie Wiekuisty,
 Czyżby nad narodem podobnym nie wywarła pomsty dusza Moja?

Na górach podnoszę płacz i skargę,
 A na rozłogach pieśń żalobną,
 Bo opustoszały dla braku przechodnia,
 A nie słyszą więcej poryku stada;
 Zarówno ptactwo nieba, jak bydło się rozbiegło, rozpierzchło.
 I obróćę Jeruzalem w kupy gruzu, w legowisko szakali,
 A miasta Judy zamienię w pustkowie dla braku mieszkańca.

Któż tak mądry, aby to wyrozumiał,
 Albo do kogo usta Boże przemówiły, niechaj to oznajmi:
 Czemu zatracona ta ziemia, opustoszała niby step dla braku przechodnia?
 I rzekł Wiekuisty: Przeto że opuścili naukę Moją, którą przedłożyłem im,
 A nie słuchali głosu Mojego, a nie postępowali podług niej¹;
 Lecz szli za pożądlivością serca swojego i za Baalami, jako nauczyli
 [ich ojcowie ich;

Przeto rzeczcie tak Wiekuisty zastępów, Bóg Izraela:
 Oto nakarmię ich — lud ten — piołunem,
 A napoję ich wodą zatrutą;
 I rozproszę ich między narody,
 Których nie znali ani oni, ani ojcowie ich,
 I wyślę za nimi miecz, póki nie zgładzę ich.

Tak rzeczcie Wiekuisty zastępów: Rozejrzcie się i zwolajcie płaczki, aby
 Niech pospieszą i podniosą skargę nad nami, [przybyły,
 Aby popłynęły oczy nasze łzą, a powieki nasze pociekły wodą.
 Bo odgłos skargi dochodzi z Syonu — Jakżeśmy spustoszeni! Pohańbie-
 [niśmy bardzo,
 Bośmy opuścić musieli ziemię, bo rozwalili siedziby nasze.

Albowiem słuchajcie niewiasty słowa Wiekuistego, a niech przyjmie
 [ucho wasze wyrok ust Jegol
 I nauczajcie córki wasze skargi, a każda towarzyszkę swą pieśni żalobnej.
 Bo wdziera się śmierć przez okna nasze, wkracza do zamków naszych,
 Aby wytępić dzieci z ulicy, młodzież z rynków.
 Oświadczyć: tak rzeczcie Wiekuisty:
 Legną trupy ludzkie jako mierzwa na polu,
 I jako snopy za żencem, których nikt nie zbiera.

Tak rzeczcie Wiekuisty! Niechaj nie chlubi się mędrzec mądrością swoją,
 I niechaj nie chlubi się dzielny dzielnością swoją;
 Niechaj nie chlubi się zamożny zamożnością swoją.
 Lecz tem niechaj się chlubi, kto się chlubić chce, że zrozumiał a poznał
 [Mnie,
 Że Ja Wiekuisty spełniam miłość, prawo i sprawiedliwość na ziemi,
 Że w tem mam upodobanie, rzeczcie Wiekuisty.

¹ T. j. nauki.

III
EZECHIEL.

21. Wizja zmartwychwstania narodu (t. zw. wizja kości).

(Ez. 37, 1—14).

Tknęła mnie moc Wiekuistego,
A wyprowadził mnie w duchu Wiekuisty,
I postawił mnie wpośród doliny,
A była ona pełna kości.
I oprowadził mnie mimo nich dokoła,
A oto było ich dużo bardzo na powierzchni doliny,
A oto były suche bardzo.

I rzekł do mnie: Synu człowieczy!
Czyż mogą ożyć kości te?
I odpowiedziałem: Panie, Wiekuisty, Ty (tylko) to wiesz!
I rzekł do mnie:
Prorokuj o kościach tych,
A przemów do nich:
Kości wyschłe, posłuchajcie słowa Wiekuistego!

Tak rzecze Pan, Wiekuisty, do kości tych:
Oto ja wprowadzę w was ducha, a żyć będziecie!
I włożę na was ścięgna,
I nawiodę na was mięśnie,
I powlokę was skórą,
I natchnę was duchem, abyście ożyli,
A poznacie, że Ja Wiekuisty!

Prorokowałem tedy jak mi polecono;
I powstał szmer gdym prorokowałem, a oto łoskot —
I zbliżyły się kości, kość do kości swojej.
I spojrzałem, a oto na nich ścięgna
I mięśnie porosły
I rozciągnęła się nad nimi skóra;
Wszakże ducha jeszcze nie było w nich.

I rzekł do mnie: Prorokuj nad duchem,
Prorokuj, synu człowieczy, i rzeknij duchowi:
Tak rzecze Pan, Wiekuisty. Od czterech wiatrów nadejdź duchu,
A wioń na tych martwych, aby ożyli!
Prorokowałem tedy jak mi polecił,
I wstąpił w nich duch, i ożyli
I stanęli na nogach swoich, wojsko liczne, bardzo liczne.

I rzekł do mnie: Synu człowieczy!
Kości te, wszystkim dom to Izraela.
Oto powiadają: poschły kości nasze, znikła nadzieja nasza; zginęliśmy!
Przeto prorokuj, a oświadczyć im: Tak rzecze Pan, Wiekuisty:
Oto ja otworzę groby wasze,
I wywiodę was z grobów waszych, ludu Mój!
I zaprowadzę was do ziemi Izraela.

I poznacie, żem Ja Wiekuisty, gdy otworzę groby wasze,
 I gdy wywiodeę was z grobów waszych, ludu Mój!
 I złożę ducha Mojego w was, abyście ożyli,
 I umieśczeę was na ziemi waszej,
 A poznacie, żem Ja Wiekuisty.
 Wyrzekłem i spełniłem, rzece Wiekuisty.

IV.

DEUTERO-JEZAJASZ¹.

22. Powołanie Cyrusa jako wybawcy narodu żydowskiego.

(Jez. 45, 1—13).

Tak rzece Wiekuisty do pomazańca swojego do Koresza², — którego
 [ująłem prawicę,
 Aby upokorzyć przed nim narody, a biodra królów rozpasać;
 Aby otworzyć przed nim wrota, a bramy, aby zamknięte nie były —
 Ja przed tobą kroczyć będę, a wyżyny strome wyrównam,
 Podwoje spiżowe skruszę, a zawory żelazne rozsadzę.

I oddam ci skarby tajemne i bogactwa skryte,
 Abyś poznał, żem to ja Wiekuisty, który cię wezwał imieniem, Bóg Izraela.
 Dla sługi Mojego Jakóba, i dla Izraela wybrańca Mojego,
 Wezwałem cię imieniem twojem, wyróżniłem cię, choć nie znałeś Mnie.
 Jam Wiekuisty, a niemasz innego; oprócz Mnie niemasz Boga.

Uzbroilem cię, choć nie znałeś Mnie.
 Aby poznano od wschodu słońca i zachodu jego,
 Że nikt oprócz Mnie; Jam Wiekuisty, a niema innego.
 Przygotowujący światło i wytwarzający ciemność, sprawiający dobro
 Ja Wiekuisty sprawiam to wszystko. [i tworzący zło
 Pokrapiajcie, niebiosy, z góry, a niech obłoki proszą sprawiedliwośćią;
 Niech otworzy się ziemia i zrodzi pomyślność, a prawość niech rozkrzewi
 Ja Wiekuisty skuteczniäm to. [się zarazem

Biada temu, co się spiera z Twórcą swoim, — skorupa między skorupami
 [ziemi!
 Czyliż powie glina do mistrza swojego: Co czynisz? Wszak robota twoja
 [się nie trzyma.
 Biada temu, który powiada do ojca: Czemu zrodziłeś? albo do niewiasty:
 [Czemu męczyłaś się porodem?

Tak rzece Wiekuisty, Święty Izraela i mistrz jego: O przyszłość pytajcie
 A synów Moich i dzieło rąk Moich poruczcie Mnie. [się u Mnie,
 Jam zdziałal ziemię, i człowieka na niej stworzyłem;
 Moje to ręce rozpięły niebiosy, a wszystek zastęp ich Jam urządził.

Jam go³ też wzbudził w sprawiedliwości, a wszystkie drogi jego wy-
 On odbuduje gród Mój, a brańców Moich wyzwoli, [równam.
 Nie za okup, nie za dary,
 Rzece Wiekuisty zastępów.

¹ Tem mianem określa się rozdziały 40—66 księgi Jezajasza, których autorem był nieznanany z imienia prorok w niewoli babilońskiej.

² Pers. *Kurasz* = Cyrus. ³ Cyrusa.

23. Odbudowa Jeruzalemu.

(Jez. 51, 17—52, 12).

Ocuć się, ocuć, wstań (córo) Jeruzalaim!

Któraś wypila z ręki Wiekuistego kielich gniewu Jego,

Pieniący się kielich odurzenia wychyliłaś, wysączyłaś.

Nikt nie prowadził jej ze wszystkich dzieci, które porodziła,

A nikt nie wspierał ręki jej ze wszystkich dzieci, które wychowała.

Dwie cię spotkały (kary) — któż płacze nad tobą?

Spustoszenie i zburzenie, i głód i oręż — kimże cię pocieszę?

Synowie twoi pomdleli, legli po rogach wszystkich ulic jako bawół

Pełni byli gniewu Wiekuistego, grozy Boga twojego.

[w matni;

Przeto posłuchaj tego utrapiona i upojona, lecz nie winem!

Tak rzecze Pan twój, Wiekuisty, Bóg twój, który broni ludu Swojego:

[Oto zabieram z ręki twojej kielich odurzenia,

Pieniący się kielich gniewu Mojego, — nie będziesz zeń pila więcej.

I podam go w rękę gnębicielei twoich, którzy mówili do duszy twojej:

[Nachyl się, abyśmy przeszli,

Ześ uczyniła jako ziemia grzbiet twój, i jako ulica dla przechodniów.

Ocuć się, ocuć, przyoblec się w moc twoją Syonie!

Oblecz się w szaty wspaniałości twojej Jeruzalaim, grodzie święty!

Bo już nie wtargnie do ciebie nadal nicobrzezany i nieczysty.

Otrząśnij się z pyłu, wstań, zasiądź Jeruzalaim!

Rozbij pęta szyi twojej, branko, córo Syonu!

Bo tak rzecze Wiekuisty: Darmo was zapredano, ani srebrem będziecie

[wykupieni.

Bo tak rzecze Pan Wiekuisty: Micraim, dokąd zaszedł lud Mój z początku,

[aby tam zagościł, — i Aszur, za nic go uciskał.

A teraz czemuż tu bawię, rzecze Wiekuisty, wszak zabrany naród Mój

[darmo;

Tyrani jego wykrzykują, rzecze Wiekuisty, a ustawicznie, każdego dnia,

Przeto pozna naród Mój imię Moje,

[imię Moje znieważane.

Zaprawdę (pozna) dnia onego, zem Jan Ten, co wyrzekł: Oto jestem!

O jak urocze są po górach kroki zwiastuna, co obwieszcza pokój,

Co zwiastuje szczęście, obwieszcza pomoc, zapowiada Syonowi: króluje

[Bóg twój!

Głos strażników twoich! — podnieśli głos, wykrzykują spolem;

Bo oko w oko widzą jak wraca Wiekuisty do Syonu.

Wybuchnijcie, zaśpiewajcie wraz ruiny Jeruzalemu.

Bo pociesza Wiekuisty naród Swój, wyswobadza Jeruzalem.

Odsłania Wiekuisty ramię Swe święte przed oczyma wszystkich ludów,

A widzą wszystkie krańce ziemi pomoc Boga naszego.

Ustąpcie! ustąpcie! wyjdźcie stamtąd, nieczystości się nie tykajcie,

Wyjdźcie z pośród niego, — oczyszćcie się niosący przybory Wiekuistego!

Bo nie z pośpiechem wyjdziecie, ani w popłochu ujdziecie,

Bo kroczy przed wami Wiekuisty, a odwodem waszym Bóg Izraela.

C. Z LITERATURY DYDAKTYCZNEJ.

I.

Z KSIĘGI PRZYŚLÓW SALOMONA.

24. Wskazówki życia dla młodzieńca.

(Prov. 3, 1—18).

Synu mój, nie zapominaj nauki mojej, a przykazania moje niech prze-
[chowa serce twoje.

Bo długich dni, i lat życia i zdrowia przysporzą tobie.

Niechaj miłosierdzie i prawda cię nie opuszczają;

Obwiąż je wokoło szyi twojej, zapisz je na tablicy serca twojego.

A znajdziesz upodobanie i dobre względy w oczach Boga i ludzi.

Ufaj Wiekuistemu całem sercem twojem, a nie polegaj na własnej twej
[roztropności.

Na wszystkich twych drogach pamiętaj o Nim, a wtedy wyrówna On
[ścieżki twoje.

Nie bądź mądrym w własnych oczach: obawiaj się Wiekuistego, a stróż
[od złego.

Będzie to lekiem dla żył twoich, a orzeźwieniem dla kości twoich.

Czcij Wiekuistego częścią mienia twego i pierwiastkiem wszystkich pło-
[nów twoich.

Napelnia się wtedy gumna tve obfitością, a przelewać się będą moszczem
[kadzie twoje.

Napomnieniem Wiekuistego, synu mój, nie pogardzaj, a nie uprzykrzaj
[sobie kaźni jego.

Bo kogo miluje Wiekuisty, tego karcie, jako ojciec, który syna swego
[kocha.

Szczęśny człowiek, który mądrości dostąpił, człowiek, który rozwałę po-
[zyskał.

Bo nabytek jej lepszy, niż nabytek srebra, a ponad złoto szczerę uzy-
[skanie jej.

Cenniejszą ona nad korale, a wszystkie twe klejnoty nie zrównają jej.

Długie życie po prawicy jej, w lewicy jej bogactwo i chwala.

Drogi jej drogi uroczę, a wszystkie jej ścieżki pomyślnością.

Drzewem życia ona dla tych, którzy się jej trzymają, a ktokolwiek ją
[dzierży, uszczęśliwiony.

25. Prawdy życiowe (Aforyzmy).

(Rozdz. 17. 1—17).

Lepszy kęs suchy a spokój przy nim, niż dom pełen mięsiwa przy swarach. —

Sługa rozumny zapanuje nad synem gnuśnym, a w pośród braci uczestniczyć będzie w dziedzictwie. —

Tygiel dla srebra, a retorta dla złota, ale serca próbuje Wiekuisty. —

Niecný zważa na usta nieprawę; kłamca przysłuchuje się mowie złowieszczej. —

Kto ubogiemu urąga, bluźni jego Stwórcy; kto z nieszczęścia się cieszy, nie ujdzie bezkarnie. —

Koroną starców są wnuki, a ozdobą dzieci ich rodzice.

Nie przystoi nikczemnemu mowa szczytna, o ileż mniej jeszcze zacnemu mowa kłamliwa. —

Kamieniem wdzięcznym jest wziętek w oczach tego, który go odbiera, dokądkolwiek się kto nim zwróci, znajdzie powodzenie.

Uchybienie osłania, kto szuka miłości; ale kto sprawę wznawia, rozłącza przyjaciół. —

Głębiej wnika nagana u rozumnego, niżeli sto plag u głupca. —

Nieszczęścia tylko szuka wichrzyciel, ale wysłannik okrutny wyprawiony będzie przeciw niemu.

Lepiej człowiekowi spotkać się z niedźwiedzicą, szczeniąt pozbawioną, niżeli z błaznem w głupocie jego.

Kto dobro złem odplaca, z tegoż domu zło nie odstąpi.

Jakby rozpętał kto fale, (tak) gdy klótnia się wszczyną, zanim (tedy) wybuchnie zwada, zaniechaj jej.

Kto¹ uniewinnia zoczyńcę, albo potępia niewinnego — ohydą są Wiekuistemu obydwaj.

Cóż po pieniądzach w ręku głupca? dla zakupienia mądrości? Na to nie staje mu rozumu!

Każdego czasu miłuje przyjaciel prawdziwy, a stawia się on jako brat w nieszczęściu.

II.

Z KSIĘGI IJOBA.

26. Nicość życia.

(Rozdz. 7, 1—21).

Czyż nie służbą wojenną los człowieka na ziemi, a jako dni najemnika dni jego?

Niby niewolnik, który łaknie cienia, niby najemnik, który czeka na wyśługę swoją?

Tak wydzielono mi miesiące nędzy, a doliczono nocy utrapień.

Gdy się kładę, powiadam: kiedyż wstanę? a gdy dłuży się wieczór, syt jestem rzucania się aż do świtu.

Ciało moje przyobleka się w robactwo i w skorupę ziemistą, skóra moja się zabliznia i znowu ropieje.

Dni moje ulatują chyżej niż czółenko tkackie, a przemijają bez nadziei. Wspomnij, że tchnieniem żywot mój, nie ujrzą szczęścia oczy moje.

Oko tego, co mnie ogląda, nie obaczy mnie więcej; oczy Twoje ku mnie, ale nie masz mnie.

Jak przemija obłok i znika, tak nie wraca kto do grobu zstąpił.

Nie wraca (więcej) do domu swego, ani pozna go już miejsce jego.

To też nie pohamuję ust swoich, mówić chcę w udręce ducha mojego, i zawodzić w goryczy duszy mojej.

Izalam ja morze albo potwór, że obsadziłeś mnie strażą?

Gdy pomyślę: łożo moje mnie pocieszy, pościel moja ulży boleści mojej, Tedy trwożysz mnie przez sny, a widziadłami mnie straszysz.

¹ Odnosi się do sędziogo.

Wolałbym uduszenie, śmierć raczej, niżli ten szkielet mój.
 Obmierzło mi — wiecznie żyć nie będę: Zaniechajże mnie, bo marnością
 są dni moje!
 Czemu człowiek, że go tak wielce ważysz i że nań zwracasz uwagę swoją?
 Że go nawiedzasz z każdym porankiem, a każdej chwili go doświadczasz?
 Pokądże nie odwrócisz się odemnie, zaniechasz mnie, ażbym przelknął
 ślinę moją?
 Jeślim zgrzeszył — cóżem Tobie uczynił, o stróżu ludzi?
 Czemużes mnie sobie za cel położył, żem sam sobie ciężarem?
 A więc cóż? Nie wybaczysz grzechu mego, a nie przepuścisz winy mojej?
 Bo oto teraz położę się w prochu, a gdy mnie poszukasz — nie będzie
 mnie.

27. Refleksje o minionem szczęściu.

(Rozdz. 29, 1—25).

I prowadził Ijob dalej pouczającą rzecz swoją, i rzekł:
 O gdybym był jako za miesięcy dawnych, za dni onych, gdy Bóg nade
 mną czuwał!
 Gdy jaśniała pochodnia Jego nad głową moją, gdy przy świetle Jego
 kroczył przez ciemności.
 Jakom był za dni młodości mojej, gdy Bóg osłaniał namiot mój.
 Gdy jeszcze Wszechmocny był zemną, a wokoło mnie dziatwa moja.
 Gdy się kąpały stopy moje w śmietance, a wylewała opoka przy mnie
 potoki oliwy.
 Gdy wychodził z bramy na miasto, na rynku ustawiał krzesło moje.
 Widząc mnie młodzi, ukrywali się, a sędziwi podnieśli się i stali.
 Panowie powstrzymali swe mowy, przykładając rękę do ust swoich.
 Głosy książąt milkły, a przylegał im język ich do podniebienia.
 Tak, ucho, które mnie słyszało, błogosławiło mnie, a oko, które mnie
 widziało, świadczyło o mnie.
 Bom wybawiał strapionego, który wołał, i sierotę, za którą nikt się nie
 ujmował.
 Błogosławieństwo ginącego przychodziło na mnie, a serce wdowy rozwe-
 selałem.
 W sprawiedliwość przyodziałem się, a ozdobiła mnie, niby płaszcz i dia-
 dem był mi wyrok mój.
 Byłem okiem ślepemu, a nogą chromemu.
 Byłem ojcem ubogich, a sprawę nieznanego mi badałem.
 A kruszyłem szczęki krzywdziciela, a z zębów jego wydzieralem zdobycz.
 Wtedy mniemałem: w gnieździe swoim skonam, a jako feniks rozmnożę
 dni moje.
 Korzeń mój rozkrzewi się ku wodom, a rosa nocować będzie na gałęziach
 moich.
 Cześć moja odświeży się przy mnie, a luk w ręce mojej się odnowi.
 Słuchano mnie i czekano, a milczano wobec zdania mego.
 Po słowie mojem nie odzywano się powtórnie, niby krople spadała na
 nich mowa moja.
 Wyglądali mnie jako dżdzu, otwierali usta swe niby, na deszcz późny.

Gdy uśmiechałem się do nich, nie wierzyli, a jasności oblicza mego nie mogli znosić.

Gdym wybierał drogę do nich, zasiadałem na najprzedniejszym miejscu, Przebywałem jako król wśród hufców, jako ten, który smutnych pociesza.

D. PRAWO.

28. Normy prawa karnego.

(II M. 21, 12—27).

Kto pobije człowieka na śmierć, śmiercią karany będzie. Lecz kto nie czyhał, ale Bóg nadarzył tak pod rękę jego — to wyznaczę ci miejsce dokąd ma uciec. Jeżeliby zaś kto godził na bliźniego, a zabił go zdradziecko, od ołtarza Mego weźmiesz go na stracenie.

Kto uderzy ojca swojego, albo matkę swoją, śmiercią ukarany będzie.

A kto wykradnie człowieka, — czy sprzedał go, czy znajduje się w mocy jego — śmiercią karany będzie.

A kto przeklina ojca swojego, albo matkę swoją, śmiercią ukarany będzie.

A gdy pokłóćą się ludzie, a uderzy jeden drugiego kamieniem, albo pięścią, i nie umrze, ale zapadnie na łożę, to jeżeliby powstał, a przechadzał się po ulicy o kuli swej, — uwolnionym będzie uderzający; wszakże za zmarnowanie czasu go wynagrodzi, i da go zupełnie wyleczyć.

A jeżeliby kto pobił niewolnika swojego, albo służebnicę swoją kijem, i umarliby pod ręką jego, niech pomszczonem to będzie¹. Wszakże, gdyby dzień, albo dwa dni przeżył; nie należy brać pomsty, bo to pieniądze jego.

Gdy się wadzić będą ludzie, a uderzy kto kobietę brzemienną, tak, że poronionym będzie płód jej, inny zaś wypadek nie zajdzie, tedy poniesie karę pieniężną, jaką nałoży na niego mąż tej kobiety, albo zapłaci wedle wyroku sędziów. Jeżeli zaś zajdzie wypadek², tedy ustanowisz życie za życie, oko za oko, ząb za ząb, ręka za rękę, noga za nogę, opalenizna za opaleniznę, rana za ranę, sinię za sinię.

Jeżeli uderzy kto w oko niewolnika swego, albo w oko służebnicy swojej, i uszkodzi je, to wypuści go na wolność za oko jego. Także jeżeli ząb niewolnika swojego, albo ząb służebnicy swojej wybije, to wypuści go na wolność za ząb jego.

29. Normy prawa etycznego.

(III M. 19, 1—37).

I rzekł Wiekuisty do Mojżesza mówiąc: przemów do całego zgromadzenia synów Izraela i powiedz im: Świętymi bądźcie, bo świętym jestem Ja Wiekuisty, Bóg wasz.

Każdy matki i ojca swego się bójcie, a sabbatów Moich przestrzegajcie: Jam Wiekuisty, Bóg Wasz.....

A gdy żyznać będziecie użątek ziemi waszej, do skraju pola twojego nie wyżynaj, a poklosia żniwa twego nie podbieraj. Winnicy też twojej nie obieraj do szczętu, a co opadło z sadu twojego, nie zbieraj; ubogiemu i cudzoziemcowi zostaw je: Jam Wiekuisty, Bóg wasz!

¹ T. j. karą śmierci.

² T. j. śmierć kobiety.

Nie kradnijcie i nie zapierajcie się i nie oszukujcie jeden drugiego. A nie przysięgajcie na imię Moje dla fałszu, abyś zelżył imię Boga twojego: Jam Wiekuisty!

Nie uciskaj bliźniego twego i nie obdzieraj; nie przetrzymuj przez noc płacy najemnika przy sobie do rana. Nie zlorzecz głuchemu, a przed ślepyim nie kładź zawady; ale obawiaj się Boga twojego: Jam Wiekuisty!

Nie czynicie krzywdy w sądzie, nie uwzględniaj osoby biednego, ani uszanuj osoby możnego; sprawiedliwie sądź bliźniego twego. Nie chodź jako oszczerca w narodzie twoim; nie stań przeciw krwi bliźniego twego: Jam Wiekuisty!

Nie miej w nienawiści brata twojego w sercu twojem; napominać napominaj bliźniego twego, abyś nie ponosił grzechu za niego. Nie pomstuj, i nie chowaj gniewu za synów narodu twego; a umiluj bliźniego twego jako samego siebie: Jam Wiekuisty!...

Nie pohańbiaj córki swojej, podając ją wszeteczeństwu, aby nie stała się sprośną ziemia, a nie napelniła się ziemia nierządem.

Sabbatów Moich przestrzegajcie, a świątynię Moją czcicie: Jam Wiekuisty!

Nie zwracajcie się do zażegnywaczy i znachorów, nie chcecie kałać się przez nich: Jam Wiekuisty, Bóg wasz!

Przed sędziwym powstań, a uszanuj osobę starca, i obawiaj się Boga twego: Jam Wiekuisty!

A gdy zamieszka u ciebie cudzoziemiec, w kraju waszym, nie uciskajcie go! Jak każdy z krajowców między wami będzie u was cudzoziemiec, zamieszkały przy was, i będziesz go miłował jak samego siebie; gdyż cudzoziemcem byliście na ziemi Micraim: Jam Wiekuisty, Bóg wasz!

Nie czynicie krzywdy w sądzie, — ani na mierze, ani na wadze, ani na objętości. Wagi rzetelne, ciężarki rzetelne, efa rzetelna, i hin rzetelny mić będziecie: Jam Wiekuisty, Bóg wasz, którym wywiódł was z ziemi Micraim!

I tak przestrzegajcie wszystkich ustaw Moich i wszystkich praw Moich, a spełniajcie je: Jam Wiekuisty!

30. Prawo roku jubileuszowego (jobel).

(III M. 25, 8—24).

Poczem naliczysz sobie siedm Sabbatów rocznych¹ — po siedm lat siedm kroć, — aby uczynił ci czas siedmiu lat odpoczynku czterdzieści i dziewięć lat. I każesz uderzyć w surmę miesiąca siódmego, dziesiątego dnia miesiąca; w dzień pojednania każecie uderzyć w surmę po całej ziemi waszej. I poświęcicie rok pięćdziesiąty, a ogłosicie wolność na ziemi wszystkim mieszkańcom jej: jubileuszem² będzie on dla was;

¹ *Sabbat roczny* t. j. okres siedmiu lat. Każdego siódmego roku ziemia musiała leżeć odłogiem. Żadna robota polna w tym roku nie mogła być wykonywana, a plody samorodne ziemi były własnością ubogich. Również wierzytelności wszelakie nie mogły być w tym roku ściągane. Był to t. zw. rok *szemittah* «zaniechania» (ściągnięcia długów).

² Hebr. *jobel* pierwotnie «baran», potem «róg barana», z którego sporządzony był puzon, którym ogłoszono wolność ludu, stąd «wolność». Słowo to przeszło do wszystkich prawie języków europejskich.

i wróćcie każdy do posiadłości swojej i każdy do rodziny swojej powróci. Jubileuszem ma być ten rok pięćdziesiąty dla was: nie siejcie, ani żyńcie samorodnego plonu w nim, ani obierajcie nieobrzynanych winorośli w nim! Bo jubileuszem jest, święty będzie wam; wprost z pola plon jego pożywać będziecie. W tym to roku jubileuszowym wróćcie — każdy — do posiadłości swojej.

Ziemia zaś nie będzie sprzedawana na wieczność; bo Moją ziemią, bo wyście przychodnie i przysiedleńcy u Mnie. Na całej ziemi władania waszego wyzwolenie dajcie dla ziemi!

31. Prawo wojenne.

(V M. 20, 1—20).

Gdy wyruszysz na wojnę przeciw wrogowi twojemu, a zobaczysz konie i rydwany, i lud liczniejszy od ciebie — nie obawiaj się ich; gdyż Wiekuisty, Bóg twój, z tobą, który cię wywiódł z ziemi Micraim. Gdy tedy szykować się będziecie do wojny, wystąpi kapłan, i przemówi do ludu, — i powie im: «Słuchaj Izraelu! Występujcie teraz do walki z wrogami waszymi; niechaj nie zmięknie serce wasze, nie obawiajcie się, i nie trwóźcie się, i nie drżycie przed nimi! Gdyż to Wiekuisty, Bóg wasz, który idzie z wami, aby walczył za was z wrogami waszymi; aby wspomagał was!» Przemówią następnie przełożeni do ludu i powiedzą: «Jeżeli jest który, co zbudował dom nowy, a nie odnowił go, niechaj pójdzie, a wróci do domu swego, by nie zginął na wojnie, a kto inny go odnowił. Albo jeżeli jest który, co zasadził winnicę, a nie użytkował z niej, niechaj pójdzie, a wróci do domu swego, by nie zginął na wojnie, a kto inny z niej użytkował. Albo jeżeli jest który, co zaślubił kobietę, a jeszcze jej nie pojął, niechaj pójdzie, a wróci do domu swego, by nie zginął na wojnie, a kto inny ją pojął!» i niechaj dalej przemawiają przełożeni do ludu i powiedzą: «Jeżeli jest który bojaźliwy i lękliwego serca, niechaj pójdzie, a wróci do domu swego, by nie czynił lękliwymi serc braci swoich, jako serce jego!» A gdy przestaną przełożeni przemawiać do ludu, naznaczą wodzów nad oddziałami na czoło narodu.

Gdy pociągniesz do miasta, abyś je zdobywał, przedłożysz mu pokój. Jeżeli pokojem ci odpowie, i otworzy się tobie, tedy wszystek lud, znajdujący się w niem, stanie się hołdownikiem twoim, i służyć ci będzie. Jeżeli zaś nie uczyni pokoju z tobą, a wytoczy ci wojnę: tedy oblegaj je. A gdy wyda je Wiekuisty, Bóg twój, w ręce twoje, porazisz wszystkich mężczyzn jego ostrzem miecza; tylko kobiety i dzieci, bydło i wszystko co będzie w mieście, wszystek łup jego, zgarniesz sobie, i będziesz pożywał łupy wrogów twoich, które oddał ci Wiekuisty, Bóg twój. Tak postąpił ze wszystkimi miastami bardzo odległymi od ciebie, które do miast tych¹ ludów nie należą. Wszakże z miast tych ludów, które Wiekuisty, Bóg twój, oddaje ci w posiadanie, nie zostawisz przy życiu żadnej duszy. Lecz podasz ich zakłębieniu: Chettytę i Amorytę, Kananitę i Feryzytę, Chiwwitę i Jewusytę, tak jak ci przykazał Wiekuisty, Bóg twój. Dlatego, by nie nauczali was postępować według wszystkich obmierzłości, które spełniają wobec bogów swoich i abyście nie zgęzyszyli przeciw Wiekuistemu, Bogu waszemu.

¹ T. j. ludów zamieszkujących kraj Kanaan.



2096

2096

5

UP - Kraków BG



1050309660

24. Korona i Litwa od chrztu Jagiely
Dąbrowski, prof. uniw. Jagielloń
25. Arabowie i Turcy, opracował *Dr. T.*
26. Humanizm i rozkład średniowiecz
J. Dąbrowski, prof. uniw. Jagiel
27. Zachwianie równowagi stanów w
dyr. Biblioteki Jagiellońskiej.
28. Odrodzenie i reformacja, oprac. *Dr.*
i Dr. Wł. Pocięcha, bibliotekarz Bibliot. Jagiellońskiego.
29. Polityka mocarstw europejskich w okresie (1492-1555), oprac. *Dr. Ludwik*
Finkel prof. uniw. lwow. i Dr. Wł. Pocięcha, bibliotekarz Bibl. Jagiell.
30. Panowanie Zygmunta Starego (1506—1548), opr. *Dr. Wł. Pocięcha, bibl. Bibl. Jag.*
31. Zygmunt August i rozkwit reformacji w Polsce, opr. *Dr. St. Kot, prof. U. Jag.*
32. Europa w dobie kontrreformacji, oprac. *Dr. Wł. Pocięcha, bibliot. Bibl. Jag.*
33. Polska za pierwszych królów elekcyjnych, oprac. *Dr. St. Kot, prof. uniw. Jag.*
34. Osłabienie władzy monarchicznej w Polsce (1587—1607), opr. *St. Kot, prof. U. Jag.*
35. Okres wojny trzydziestoletniej, oprac. *Dr. Józef Feldman, asyst. uniw. Jag.*
36. Od rokосу Zebrań dowódzkiego do wojen kozackich, opracował *Dr. Kazimierz*
Tyszkowski, bibliotekarz Ossolineum.
37. Rewolucja angielska i jej następstwa, opr. *Dr. Józef Feldman, asyst. uniw. Jag.*
38. Europa w okresie Ludwika XIV, opr. *Dr. Józef Feldman, asyst. uniw. Jag.*
39. Panowanie Jana Kazimierza, oprac. *Dr. Wł. Konopczyński, prof. uniw. Jag.*
40. Polska w okresie wojen tureckich, oprac. *Wł. Konopczyński, prof. U. Jag.*
41. Europa w wieku oświecenia (1715—1789), opr. *Dr. Józef Feldman, asyst. U. Jag.*
42. Czasy saskie w Polsce, opracował *Dr. Wł. Konopczyński, prof. uniw. Jag.*
43. Panowanie Stan. Augusta Poniatowskiego, opr. *Wł. Konopczyński, prof. U. Jag.*
44. Okres Wielkiej rewolucji francuskiej (1789—1799), opr. *Dr. Adam Skatkowski,*
prof. uniw. poznańskiego.
45. Polska od Sejmu Wielkiego do trzeciego rozbioru, opracował *Dr. Adam Skat-*
kowski, profesor uniwersytetu poznańskiego.
46. Okresie napoleoński 1800—1816, opr. *Dr. Adam Skatkowski, prof. uniw. pozna.*
47. Czasy Legionów i Królestwa Warszawskiego (1796—1815), opr. *Dr. Adam*
Skatkowski, prof. uniw. poznańskiego.
48. Europa w okresie Restauracji (1815—1847), opracował *Dr. Józef Frejlich*
49. Królestwo Kongresowe i powstanie Listopadowe, opracował *Dr. Bronisław*
Pawłowski, dyr. Centr. Archiwum Wojsk.
50. Prusy i Austria na ziemiach polskich przed r. 1846 opr. *Dr. Józef Frejlich*
51. Polska w dobie Wielkiej Emigracji (1832—1856), oprac. *Dr. Józef Frejlich*
52. Ziemie litewsko-ruskie pod zaborem rosyjskim oprac. *Henryk Mościcki prof.*
uniw. warszawskiego.
53. Od wojny polskiej do wojny francusko-pruskiej (1848—1871), opr. *Dr. J. Frejlich.*
54. Powstanie styczniowe i czasy reakcji po powstaniu, opr. *M. Dulciecki i prof.*
Dr. Fr. Bielak.
55. Okres równowagi europejskiej (1871—1914), opracował *Dr. Józef Frejlich*
56. Ameryka i Daleki Wschód w polityce światowej, opracował *Dr. Józef Frejlich*
57. Polska w dobie przeobrażeń społecznych 1885—1904, opr. *Dr. Józef Frejlich*
58. Polska w latach ruchu niepodległościowego 1904—1918, oprac. *J. Dąbrowski*
59. Wojna światowa i jej następstwa (1914—1922), opr. *J. Dąbrowski, prof. U. Jag.*
60. Polska niepodległa (1918—1923), opr. *Dr. Stan. Kutrzeba, prof. uniw. Jag.*

DO NABYCIA

W KRAKOWSKIEJ SPÓŁCE WYDAWNICZEJ

KRAKÓW, UL. SW. FILIPA L. 25.

W KSIĘGARNI JAGIELLOŃSKIEJ

KRAKÓW, UL. WISŁNA L. 3.

I WSZYSTKICH INNYCH KSIĘGARNIACH

